Nr. 203. Kraków, Wtorek dnia 28 Listopada 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA i REFORMA

Prenumerata „Gazety Krakowskiej i Reformy:“
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła. — **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.**: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

„Gazeta Krakowska i Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy.

Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej i Reformy,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**. Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

OD WYDAWNICTWA „GAZETY KRAKOWSKIEJ“.

W dniu dzisiejszym oświadczył nam właściciel i nakładca wychodzącego tu dziennika „Reforma“, że przekonany będąc iż w obecnej chwili **wypada siły polityczne narodu ku jednemu zmierzające celowi jednoczyć**, postanowił dziennik swój wraz z resztkami kapitału, jaki na ten cel był poświęcił, złączyć z **Gazetą Krakowską** i to natychmiast od dnia dzisiejszego.

Przyjmując postawiony przez właściciela „Reformy“ warunek, oświadczamy niniejszem, że dziennik nasz od dnia dzisiejszego wychodzić będzie pod zbiorowym tytułem: *Gazeta Krakowska i Reforma* i ten od dnia dzisiejszego przesyłać i wydawać będziemy także i prenumeratorom „Reformy“ z niemniejszą zasobnością materyału, jaką rozporządzał dziennik przez nich prenumerowany. Tym zaś z szanownych prenumeratorów byłej „Reformy“, którzyby zwrot ceny prenumeracyjnej nad otrzymywanie naszego dziennika przekładali, wypłatę ceny prenumeracyjnej uskuteczniać będzie administracya byłej „Reformy“ do dnia 5 grudnia b. r. w dawnym swym lokalu.

Kraków, dnia 27 listopada.

Obchód Mickiewiczowski.

Rocznica zgonu naszego Mickiewicza Adama, zamieniła się w święto narodowe pierwszorzędnego znaczenia. — Gdzie tylko materyalna przemoc nie stoi na zawadzie, gdzie tylko wolno zgromadzać się nam w imię polskich uczuć i idei — tam wszędzie publiczność i młodzież polska skupia się na chwilę, aby oddać hołd wielkiemu poecie. O nie, nietylko dla tego, lecz aby na chwilę skąpać ducha swego w promieniach jego nieśmiertelnej myśli, aby na chwilę spojrzeć oczami, przyzwyczajonemi do ciemności powszedniego życia naszego w olśniewający ideał ojczyzny, jaki coraz wyraźniej wyziera z pieśni i pism Adama, życiem jego zaświadczonych, życiem przypieczętowanych. Dziś z obchodem jego święta, łączy się także troska o wzniesienie mu spiżowego wspomnienia, zbieranie wdowiego grosza biednego narodu, aby stanął ten pomnik jego, a więcej jeszcze naszej chwały. Niezwykły zaiste będzie to posąg, na który materyał zbiera się latami z serc otworzonych geniuszem wieszcza, wśród szeptań czci i uwielbienia dla niego: będzie to posąg żywy, nie spiżowemi ustami mówiący do narodu.

Postać Adama rośnie wciąż nad nami. Uczucie wiecznie żywe, które nas z nim łączy, obchód każdy po nim, każde jego wspomnienie potęguje w narodzie. Myśli jego coraz się stają promienniejsze. Ideał ojczyzny, który ukazał zamglony za chmurami, do którego przywiązał całą wielką miłością przeszłości, coraz staje się żywszym, bliższym — da Bóg, że gdy zawładnie dusz milionami, żadna siła i przemoc już go nie wzruszą na tej ziemi.

Znaczenie wieszczych myśli największego poety, nigdy może jaśniej nie występowało jak w tej dobie ciężkiego upadku wewnętrznego i największych niebezpieczeństw narodu. Uczucia wrodzone potężnieją przez zetknięcie z jego geniuszem i podnoszą ponad nędzę życia naszego, myśli jego jaśnieją jak gwiazdy przewodnie wśród nocy. Duch z ducha, krew z krwi naszej, wieszcze słowa jego czarują i utrzymują naród, pozbawiony bytu zjednoczonego, w skupieniu ponad brzegami przepaści.

Nigdy to może jaśniej nie występowało jak w chwili obecnej, w chwili gdy niebezpieczeństwa zalewu panslawistycznego zagrażają naszemu bytowi narodowemu, zarówno jak cywilizacyi europejskiej. I on, choć Polskę ukochał, choć na jej czoło złożył namaszczenie wysokiego posłannictwa wśród ludzkości, choć z cierpień naszych, własną winą w części spowodowanych, uwił koronę cierniową męczeństwa za ludzkość, odkupienia narodów — i on także stworzył swój ideał słowiańszczyzny. Ale ideał jego taki czysty, tak w nim nie ma ani jednego rysu, ani jednego tonu nawet stawiącego go w sprzeczności z dążeniami cywilizowanego świata, z wielką miłością narodów, a taka w nim święta nienawiść do niewoli ducha, do wschodniego despotyzmu władzy, do światoburczych dążeń podnieconych dzikiemi instynktami, że ideał ten pozostanie wieczną protestacyą przeciw panslawistycznym zamachom, a panując nad duchem i sercami wieczną,—bo żywą zaporą dzikiego zalewu.

Dziś gdy panslawizm zewsząd nas ogarnia, gdy do nas szturmuje grozą straszną i piekielną ponętą, gdy nas podmywa, zarazem obudzając zwierzęce instynkta, budząc zawiść społeczną i nienawiści szczepowe, i odwołuje się do krzywd ciężkich doznanych przez nas od świata, dziś śmiało zapytać możemy, coby się z nami było stało, jakby wyglądało nasze społeczeństwo, gdyby on Adam, nie był skreślił swojego pojęcia słowiańszczyzny, gdyby nie był na ziemię wywołał widziadła słowiańszczyzny pokrewnego polskiemu duchowi, pasującego doskonale do uświęconych dziejów ludzkości, a wyposażonego czarującą mocą nad naszemi umysłami? Kto wie, bez tej duchowej, nieprzekraczalnej granicy, jaką on w okół nas zatoczył w świecie słowiańskim, kto wie czembyśmy dzisiaj już byli bez bytu politycznego, wśród ciężkiego upadku moralnego i upadku dzielności narodowej?... może już tylko materyałem dziejowym rozbitym na atomy, rzucanym falami nizkich pobudek, igraszką w ręku potężnego despotyzmu ducha i mas ludzkich — z imienia tylko polakami! Kto wie, nie chcemy snuć tych strasznych przypuszczeń...

Zbawienny wpływ wysokich ideałów Mickiewicza wykazał się już tem niemniej namacalnemi śladami w świecie rzeczywistości, w świecie realnej polityki, jako zachowawcza siła narodowa. Czekajmy chwilę, czekajmy w cierpieniu, czekajmy z oczami wlepionemi w ideał ojczyzny— a miłość kraju i miłość ludu, cudów dokaże, ona wzbudzi w nas dzielność i moc narodową, i ideał stanie się rzeczywistością, i spełni się wieszcze jego słowo nawet o posłannictwie narodu!

Inny naród nazwał niedawno piewcę swojego narodowego, który także życiem przypieczętował miłość dla ojczyzny, „słupem płomienistym“ na drodze swego żywota. Oh! oby coprędzej stanął wśród nas posąg Mickiewicza — on będzie dla nas „słupem płomienistym“ rozgrzanym miłością mas do niego i miłością wielkich ideałów — on się stanie rękojmią spiżową, że się spełnią wieszcze pragnienia Adama.

W dniu wczorajszym 26 t. m. zebrali się na pierwsze posiedzenie członkowie Komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części kraju, wybrani przez Koło sejmowe. Obecni byli: Chrzanowski Leon, hr. Mecińki Józef, Dr. Oettinger Józef, ks. Pelczar, hr. Potocki Artur, hr. Rey Mieczysław, Spławiński Jan, Dr. Weigel Ferdynand, hr. Wodzicki Henryk. Nieobecnym był tylko br. Baum Józef zatrzymany w Wiedniu obradami komisyi podatkowej. Zebrani przystąpili najprzód do ukonstytuowania się przez wybór przewodniczącego i bióra: przewodniczącym wybrany został br. Baum, zastępcą przewodniczącego hr. Wodzicki, referentem i sekretarzem Chrzanowski. Następnie orzeczono jednomyślnie, iż przedwczesnem jest jeszcze rozpoczynać teraz jakiekolwiek czynności przedwyborcze, gdyż według wiadomości z dobrego źródła, wybory posłów do sejmu nastąpią dopiero w kwietniu 1883 r. Jednak postanowiono, aby przewodniczący zwo[illegible] ków Komitetu centralnego przedwybo[illegible] na posiedzenie w ciągu stycznia, dla poczynienia przygotowań do utworzenia komitetów powiatowych przedwyborczych, których delegaci mają wybrać jeszcze pięciu członków do komitetu centralnego, odpowiednio przepisom regulaminu uchwalonego przez Koło sejmowe dla tegoż komitetu centralnego przedwyborczego.

„Słowo“ donosi, że najprzewielebniejszemu X. biskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi, admi-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 27 listopada.

2) CO OBCY O NAS MÓWIĄ.

(Dalszy ciąg.)

Przemysł rękodzielniczy rozwinął się jeszcze szybciej w Polsce aniżeli rolnictwo. A podniesienie takowego, — datuje od r. 1851 od czasu zniesienia cła wewnętrznego, które odgraniczało Polskę od Rosyi. Przez zniesienie takowego polacy zyskali ogromny targ, który obejmuje czwartą część ludności europejskiej, a który długo był dla nich zamknięty. Połączenie cłowe z Rosyą stworzyło przemysł polski, jak Zollverein stworzył przemysł niemiecki. — Zmiana ta nie ma wielkiego znaczenia dla rękodzielników polskich. Jest to szczegół historyczny, o którym nawet większa część zdaje się nie wiedzieć.

Powodzenie i pomyślne rozwijanie się niektórych gałęzi przemysłu krajowego przypisać należy systemowi protekcyjnemu. Ale wątpić trzeba, aby system ten zbogacił albo poprawił byt materyalny całej ludności. Przypatrzmy się dziwnemu rezultatowi tego systemu w Polsce. Kapitałów tam bardzo mało, a jeszcze mniej zmysłu przedsiębiorczego. Nadzwyczajne zyski, jakie zapewniał system protekcyjny przemysłowi tkackiemu i innym, przyciągnęły kapitały zagraniczne a szczególniej niemieckie. — Jedno z najfabryczniejszych miast w Polsce Łódź, jest zupełnie niemieckiem. Wszystkie fabryki należą do niemców, niemal cała ludność mówi tylko po niemiecku i pije piwo niemieckie. Taryfy rosyjskie od 20-tu lat coraz większe, zbogacają kapitalistów niemieckich, kosztem konsumentów krajowych, zmuszonych do spożytkowania wyrobów w najnędzniejszym gatunku. Niemcy w Polsce są pijawkami dla krajowców. Ale o tem po tem... bo pociąg wjeżdża nareszcie do Warszawy.

Przed dworcem długi szereg dorożkarzy, ubranych po większej części w siwe kapoty, z przewieszonemi na tył przez szyję numerami blaszanemi, ofiarują się uprzejmie podróżnym z usługami. Pomimo niebłyszczącej powierzchowności są grzeczni z podróżnemi i ludzcy w obchodzeniu się z końmi. Pod tym względem mogliby służyć za przykład furmanom włoskim, a nawet francuzkim. Nie zdarzyło mi się widzieć, ażeby woźnica polski bił konie. Stangret polski albo rosyjski traktuje konie jako towarzyszy pracy, po przyjacielsku. Jeżeli towarzysz próżniak, łaje go po swojemu, nazywając niemcem albo żydem, ale najczęściej zachęca go do pracy w przemowach łagodnych. Dodać muszę, że dorożkarze polscy jeżdżą dwa razy prędzej od francuzkich.

Miasto stołeczne Warszawa zbudowane na lewym brzegu Wisły, położonym wyżej od prawego, na którym rozciąga się sławne przedmieście Praga, z krętemi i nierównemi uliczkami. Domki małe o trzech oknach frontowych stoją jako pozostałości po prawie magdeburskiem, które ograniczało gmachy we wszystkich miastach opasanych murem, dla oszczędzenia gruntu. Ludność Warszawy dwa razy tak wielka jak była przed 20 laty, dochodzi obecnie do 400.000. Mieszkania nadzwyczaj drogie, a przedsiębiorstwa budownicze bardzo korzystne, w których najlepsze interesa robią żydzi, będący zawsze na przedniej straży każdej spekulacyi. Poświęcają na to ogromne kapitały, od których mają grube dochody i są właścicielami najpiękniejszych gmachów w Warszawie. Ulice szerokie ale licho brukowane. Próbowano różnego systemu brukowania, pomiędzy innemi żelaznego nawet, ale żaden z nich nie okazał się praktycznym. Zdaje się, że przyczyna leży w nieodpowiednim do brukowania gruncie. Chodniki są przeważnie ułożone z tafli kamiennych. Kanalizacya w projekcie dopiero. Obszerne place w środku miasta.

Ogród Saski mogący rywalizować z Tuilleriami paryskiemi. Niedaleko od miasta pałac i ogród Łazienek, park Belwederski, wzdłuż których stoją namioty z płótna białego przeznaczone na rezydencyę dla pułku gwardyi, stojącego w Warszawie garnizonem od czasu ostatniego powstania.

Przepyszna oranżerya, z której Warszawa dumną być może, a jeszcze dumniejszą z przecudnych swych mieszkanek, o świeżej, kwitnącej cerze, o zgrabnych i eleganckich ruchach wdzięcznie ubierających miejsca przechadzek. Za wiele tylko na każdym kroku widzieć się daje mundurów i kostiumów różnego rodzaju i stylu, pomiędzy któremi dominują żydzi w długich surdutach do ziemi, z płaskiemi kaszkietami na głowie. Niepodobni oni do swoich współwyznawców krakowskich, którzy noszą się dotąd po asyryjsku, z pejsami wiszącemi z obu stron twarzy, w pończochach do kolan, w pantoflach, a często bardzo nieużywają wcale pewnej części stroju koniecznego do ubrania męskiego, bo długa kapota zastępuje wszystko.

Policya warszawska bardzo energicznie wzięła się do tej mody obrażającej smak estetyczny a nawet przyzwoitość. Łapie natychmiast każdego żyda pejsatego, strzyże, albo pałaszem obżyna wszelkie ozdoby asyryjskie; przyczem nie obejdzie się bez pewnego rodzaju upomnień z pozostawieniem śladów na ciele. Są ludzie, którzy ganią postępowanie tego rodzaju policyi, i byliby prędzej za tem, aby żydom zapewniono moralne i towarzyskie równouprawnienie z chrześcianami, a przedewszystkiem aby ich nie rabowano i nie bito za zezwoleniem władzy. Ależ to są przecie ludzie dążący do przewrotu społecznego czyli nihiliści.

Godne uwagi w Warszawie są napisy (szyldy) firm handlowych i wszelkiego rodzaju ogłoszenia. Wiadomo, że po powstaniu 1863 r. rząd postanowił zupełnie zmoskwicić Polskę. Język polski został wszędzie wzbronionym, musiał być jednak tolerowanym na napisach, pod warunkiem wszakże umieszczenia rosyjskiego tłumaczenia obok. Gdyby jednak na tem tylky kończyło się moskwicenie polaków, byłoby to jedną z najmniejszych niedogodności. Ale wzięto się do zaprowadzenia języka rosyjskiego w szkołach i urzędach, próbowano nawet w kościołach. Urzęda pocztowe i telegraficzne przyjmują listy i telegramy po polsku w obrębie dawnego Królestwa Polskiego, ale nie gwarantują za wręczenie takowych adresatowi. Pomimo to, w czasach gdzie moskwicenie polaków na każdym kroku było na porządku dziennym, język rosyjski w Polsce nie był więcej rozpowszechnionym od włoskiego albo hiszpańskiego we Francyi. Cel zatem zmoskwicenia polaków został zupełnie chybiony, co zresztą łatwe było do przewidzenia. Dzieci w szkole zmuszone uczyć się po rosyjsku pomimo wrodzonego wstrętu jaki czują do tego języka, zapominają go też zaraz po wyjściu ze szkół, pierwej jeszcze nim zdołają zapomnieć grekę lub łacinę.

Przełożył z francuzkiego **L. Skrzyński.**

(Dokończenie nastąpi).

nistratorowi, archidyecezyi dodano do pensyi pobieranej przez niego 5000 zł. jeszcze 2250 zł. „Słowo“ bardzo widocznie zajmujące się kwestyą emolumentów dodaje trudną do uwierzenia wiadomość, że ponieważ dochody z dóbr metropolitalnych w ilości 12,000 zł. iść będą na pensyę dla ś. metropolity arcybiskupa Józefa, dopóki tenże żyć będzie, dlatego aż do tego czasu nowy metropolita mianowany nie zostanie. Mimo, że „Słowo“ zachowuje wciąż cechy organu dobrze poinformowanego o sprawach metropolii, nie możemy na chwilę przypuścić, aby do tego stopnia sprawy kościoła mogły być podporządkowane kiedykolwiek przez kogokolwiek względom biurokratyczno-finansowym. Dochody metropolii, dodamy od siebie, są znacznie większe niż te, jakie „Słowo“ podaje.

Nowa organizacya rosyjskiej kawaleryi.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „N. fr. Presse“ następujący uwagi godny artykuł:

„Podczas dyskusyi nad budżetem wojennym w tegorocznych delegacyach, zwrócił minister wojny hr. Bylandt powtórnie uwagę na zmiany mające zajść w armii rosyjskiej a szszegółowo w kawaleryi rosyjskiej, aby ztąd wyprowadzić konieczną potrzebę reformy w austro-węgierskiej armii. W rzeczy samej uległa kawalerya rosyjska w bieżącym lecie zmianom, które nie tylko ze stanowiską wojskowego zasługują na wielką uwagę, lecz także uwzględnione być muszą przez mężów stanu, ponieważ pozwalają poniekąd wnioskować o celach i skutkach zewnętrznej polityki Rosyi.

Powszechne zaprowadzenie karabinów odtylcowych we wszystkich armiach europejskich sprowadziło gwałtowną zmianę w taktyce kawaleryi. Rodzaj ten broni, który dotychczas — odpowiednio tradycyom walk dawnego rycerstwa — zwykł był szukać zwycięstwa i odnosić takowe przez gwałtowny napad i mechaniczne uderzenie atakujących na nieprzyjacielskie linie, znalazł się nagle wobec piechoty uzbrojonej w szybko działające karabiny w niemożności zbierania laurów jedynie tylko przez swą z dawnych czasów odziedziczoną waleczność i pogardę śmierci.

Najznakomitsi dowódcy kawaleryi poznali jednakże wkrótce, że takowa mimo to w nowożytnych wojnach jeszcze nie przestała grać ważnej roli, i że tylko wymaga zmienienia swej taktyki, aby ją dla wodza jeszcze potrzebniejszą uczynić, aniżeli dawniej. Skoro konnica nie mogła już być taranem dla wojska, to miała stać się duchowem okiem i uchem, jakoteż tarczą dla armii. Jednem słowem, kawalerya objęła służbę zwiadów pozycyi nieprzyjaciela i zakrywania ruchów własnej armii. Dziwnie jednak przeoczono, iż konnica zapomocą szybkości swych obrotów okazuje się szczególnie uzdatnioną do wykonywania daleko sięgających operacyj, gdyby równocześnie zdołała utrzymać tak długo osięgnięte rezultaty, dopóki wolniej postępująca piechota nie nadciągnie. Jednem słowem nie uznano tego za dostateczne, że kawalerya mogłaby oddać znakomite usługi, gdyby równocześnie mogła być użytą jako piechota do obrony tych pozycyj, które jako konnica zdobyła. Ignorowanie tej korzyści jest tem bardziej uderzające, zwłaszcza że gen. Sherman w wojnie amerykańskiej śmiałym pochodem przez Georgię do Savannah ze swymi jeźdźcami uzbrojonymi w karabiny rewolwerowe systemu Winchester dał wzorowy przykład podobnego użycia kawaleryi. W rosyjskiej armii nie spuszczono nigdy z oka możności użycia piechoty jako kawaleryi. Rosyjscy dragoni i kozacy mieli zawsze podwójne zadanie: walczenia konno i pieszo. Stosunki terenu będą zawsze wywierać odpowiedny wpływ na prowadzenie wojny, i dlatego będzie dla wodza i jego armii rzeczą najwyższej wagi, aby pewne strategiczne ważne punkta zająć pierwej, aniżeli to przeciwnik uczynić zdoła, i przeszkodzić mu w ustaleniu się tamże.

Historya wojen wskazuje w tym względzie dosyć wiele pouczających przykładów. Tak zawdzięczał Napoleon I swoje podwójne zwycięstwo pod Jeną i Auerstaedt głównie tej okoliczności, że poddowódcy jego Lannes i Davoust zajęli w należytym czasie albo raczej wcześniej niż prusacy górę dominującą nad przejściami Saali i most pod Koesen. Wojsko to, które ma do rozporządzenia kawaleryę dobrze wyćwiczoną w walce pieszej, może naturalnie daleko łatwiej i pewniej wykonywać zapobiegawcze i na późniejszy rozwój wypadków wpływ mające operacye. Gdy Mac-Mahon w sierpniu 1870 chciał wykonać znany marsz skrzydłowy z Rheims przez Rethel do Metzu, zawdzięczano w pierwszej linii saskiej kawaleryi, która broniła ogniem piechoty Buzanzy leżące na drodze marszu wojsk francuskich, że niemiecka armia przybyć mogła nad rzekę Maas w należytym czasie, aby przeszkodzić marszowi skrzydłowemu. Gdyby z drugiej strony pruska kawalerya 16 sierpnia 1870 już uzbrojoną i wyćwiczoną była do walki pieszej, byłaby mogła odwrót Bazaine'a z Metzu do Verdun, któremu pod Mars-la-Tour krwawemi atakami przeszkodziła, może mniejszemi stratami powstrzymać. Któż wreszcie zapomniał o świetnym pochodzie generała Gurki w lipcu 1877 przez przesmyk Hankioj na południe Bałkanu, pochodzie prawie wyłącznie wykonywanym przez dragonów i kozaków, którzy także pieszo walczyli.

(Dokończenie nastąpi).

Pocztowe kasy oszczędności.

Kiedy na ubiegłej sesyi Rady państwa wniesionym został projekt zaprowadzenia w krajach cislitawskich instytucyj *pocztowych* kas oszczędności, nie podzielaliśmy wcale zdania owych osób i pism, które zachwycały się tą instytucyą wskazując na zagranicę, gdzie takowa przejęła się i prosperuje w najlepsze. Umiemy bowiem dobrze odróżnić stosunki tutejsze od stosunków w jednolitych narodowych społecznościach i państwach. W szczególności wyraziliśmy obawę, że projektowana owa instytucya pod gwarancyą państwa i bezpośrednim wpływem rządu będąca, stworzy niemałą konkurencyę naszym dopiero w zawiązku będącym kasom oszczędności powiatowym i gminnym. Nadomiar podnieśliśmy, że gdy główną zaletą, a nawet celem kas oszczędności jest, iżby zaoszczędzony drobny grosz wytwarzał nowy potężny czynnik w ogólnym ekonomicznym ruchu krajowym, zaś kasy oszczędności *pocztowe* wysuwać będą ten grosz poza sferę ekonomicznego obrotu w kraju, przeto niemogliśmy bynajmniej w projektowanej instytucyi upatrywać dla nas tych rezultatów, jakie wydaje może dla innych społeczeństw.

Uwagi te nie trafiły snać do przekonania naszych delegatów, bo za zgodą ich i wolą uchwalono dnia 28 maja b. r. ustawę zaprowadzającą we wszystkich krajach Cislitawii instytucyę pocztowych kas oszczędności.

Obecnie dziennik ustaw państwa (Reichsgesetzblatt) ogłosił rozporządzenie p. ministra handlu z d. 10 października r. b. o wykonaniu tej ustawy z dnia 28 maja 1882 r.

Rozporządzenie to wyposaża młodą instytucyę w potężny aparat urzędniczy i środki ułatwiające niepomiernie cały jej rozwój. Mając własne kasy oszczędności na oku, nie mamy powodu zachęcać do popierania rządowych. Z obowiązku jednak wypada nam obznajomić czytelników z główną treścią owego rozporządzenia, która rozpada się na 11 części i obejmuje następujące wybitniejsze postanowienia:

Sprawami ustanowionych ustawą z dn. 28 maja 1882 i zostających pod gwarancyą państwa pocztowych kas oszczędności kieruje i załatwia je specyalny c. k. urząd, mający siedzibę w Wiedniu. Urząd ten należy do departamentu zarządu poczt i podlega bezpośrednio ministerstwu handlu.

Urząd centralny pocztowych kas oszczędności przyjmuje wkładki zbierane w jego imieniu przez urzędy pocztowe, prowadzi rachunki, oprocentowuje złożony kapitał, oraz przyjmuje wypowiedzenia bądź wprost, bądź za pośrednictwem podwładnych mu kas i przesyła wypowiadającemu uczestnikowi przekaz płatniczy, wypłacalny w urzędzie pocztowym, który uczestnik wskazać może dowolnie, byleby ten urząd był zarazem urzędem pocztowych kas oszczędności. Wypłata wkładek następuje na ręce samego uczestnika, który je wnosił lub jego pełnomocnika, lub wreszcie prawnego zastępcy.

Rozporządzalne kapitały zebrane z wkładek, urząd pocztowych kas oszczędności lokuje w oprocentowanych obligacyach *(Staatsschuldverschreibungen)* krajów reprezentowanych w Radzie państwa, albo też w obligacyach jednolitego długu państwowego i oprocentowanych państwowych papierach kredytowych. W razie potrzeby może urząd pocztowy kas oszczędności celem zwrotu wkładek sprzedać lub lombardować papiery państwowe.

Korespondencya urzędu pocztowych kas oszczędności z kasami pocztowemi i stronami posiadającemi wkładki, *wolną jest od opłaty.* Podania uczestników do urzędu pocztowych kas oszczędności *wolne są od stempla* i innych należytości skarbowych.

Urząd pocztowych kas oszczedności reprezentuje dyrektor tego urzędu. Dyrektor obowiązany jest składać co miesiąc ministerium handlu wykaz stanu kas i ogłaszać go za upoważnieniem ministra po upływie każdego miesiąca w „Wiener Ztg.“

Dyrektor winien dalej z końcem każdego roku kalendarzowego złożyć ministerstwu handlu szczegółowe sprawozdanie o stanie instytucyi.

Urzędy pocztowe, wezwane do tego przez ministerium handlu, przyjmują wkładki, wydają książeczki wkładkowe, uskuteczniają wypłaty za okazaniem przekazu płatniczego, wydanego przez główny urząd pocztowych kas oszczędności, i pośredniczą w specyalnych wypadkach przy komunikowaniu się uczestników z urzędem pocztowych kas oszczędności.

Urzędnicy pocztowi, którym poruczono zawiadowanie sprawami pocztowych kas oszczędności, po upływie każdego roku otrzymują *renumeracyę.*

Każdy wkładający powinien raz w roku, mianowicie w dniu wniesienia pierwszej wkładki lub w jego rocznicę, przesłać swoją książeczkę w kopercie w tym celu wydanej do centralnego urzędu pocztowych kas oszczędności. Przesyłka ta może być rekomendowaną (za recepisem pocztowym). Urząd pocztowych kas oszczędności wciągnie do książeczki przypadające po dzień poprzedniego 31-go grudnia procenta i odeśle książeczkę pod adresem osoby, na którą została wystawioną, lub też innym wskanym przez nadawcę.

Nikt nie może posiadać więcej niż jedną książeczkę wkładkową. Osoby, któreby przekroczyły ten przepis, lub chciały go obejść, biorąc książeczkę na imię innej osoby lub na imię sfałszowane albo zmyślone, tracą procenta przypadające od kapitału złożonego na wszystkich książeczkach, z wyjątkiem pierwszej wystawionej prawidłowo.

Za kapitały osób wkładkujących niemniej przypadające od nich procenta i za zwroty wkładek poręcza państwo. Dochód z procentów *wolny jest od podatku dochodowego* i każdego innego, jaki mógłby być w jego miejsce zaprowadzony.

Zwroty wkładek na rzecz małoletnich wkładkujących mają być powstrzymane aż do ich pełnoletności, gdyby prawni, należycie wylegitymowani opiekunowie założyli swoje *veto* przeciw zwrotowi.

Najniższa wkładka wynosi 50 centów. Suma wkładek, złożonych w ciągu roku kalendarzowego po potrąceniu wszystkich czynionych w ciągu tego roku zwrotów, nie może wynosić więcej jak 300 złr. Ogólna kwota jednej książeczki, włącznie z procentami doliczonemi do kapitału, nie może przenosić 1000 złr.

Aby umożliwić składanie oszędności mniejszych niż przepisuje ustawa, każdy urząd pocztowy, tudzież trafiki, trudniące się sprzedażą marek, stempli i t. d. będą miały w zapasie t. z. pocztowe karty oszczędności (*Postsparkarten)* z wytłoczoną na nich marką i odpowiedniem miejscem do nalepiania dalszych marek, aż do wysokości 50 centów. Kartę taką będzie można nabyć za zwrotem wartości wytłoczonej marki. Kasy pocztowe kartę taką, zaopatrzoną markami do wysokości 50 centów, będą uważały jako wkładkę i w zamian za nią wydadzą książeczkę lub też dopiszą 50 centów do posiadanej książeczki. Tylko jedna karta oszczędności na 50 centów może być w ciągu tygodnia przyjętą jako wkładka na tę samą książeczkę.

Po wniesieniu wkładki na ręce urzędnika, uczestnik winien podpisać książeczkę na pierwszej stronnicy w miejscu, przeznaczonem na ten cel. Następnie wpisze urzędnik imię i nazwisko osoby wnoszącej wkładkę, stan, miejsce zamieszkania, wiek, miejsce urodzenia, w razie potrzeby adres, pod którym uczestnik pragnie porozumiewać się z urzędem pocztowych kas oszczędności, wreszcie samą kwotę oraz procent obliczony do końca roku, następnie wyciśnie stempel z datą dnia, w którym wniesiono wkładkę i położy swój podpis, a kupon (*Gegenschein)* przyłączony do pierwszej stronnicy odetnie i zatrzyma u siebie. Po tej dopiero manipulacyi urzędnik wręczy książeczkę uczestnikowi z oświadczeniem, że urząd pocztowych kas oszczędności w przeciągu dwóch tygodni nadeszle wprost na ręce osoby wkładkującej potwierdzenie wniesionej kwoty. Posiadacz książeczki może bądź sam, bądź przez drugą osobę wnosić dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym posiadającym charakter pocztowej kasy oszczędności.

Wkładki, począwszy od 1 złr. aż do kwoty maxymalnej 1000 złr. będą oprocentowane w stosunku 3 do sta rocznie. Oprocentowanie rozpoczyna się 1 lub 16 każdego miesiąca, od wkładki zatem wniesionej po pierwszym liczy się procent dopiero od 16, od wkładki wniesionej po 15 dopiero od 1 każdego miesiąca. Procenta będą doliczone do kapitału zazwyczaj przy sposobności przesyłania książeczki w rocznicę pierwszej wkładki. Przy obliczaniu procentów nie będą uwzględniane ułamki centa, i nie będą oprocentowane ułamki jednego złr. Na żądanie uczestnika kapitał może być wypłacony wraz z procentami.

Uczestnicy, ich pełnomocnicy lub spadkobiercy mają prawo zażądania w każdej chwili zwrotu całej wkładki lub jej części. Urząd pocztowych kas oszczędności w takim razie wyszle pod adresem wskazanym lub też *poste restante*, najbliższą odchodzącą pocztą, a najpóźniej jednak w terminie przewidzianym ustawą z d. 28 maja 1882 przekaz płatniczy, ważny na przeciąg dwóch miesięcy.

Urzędy pocztowe upoważnione do przyjmowania wkładek oszczędności za sprawowanie połączonych z tem czynności otrzymują z końcem każdego roku kalendarzowego remuneracyę, która ma wynosić tymczasowo 1 centa od każdej wkładki złożonej w ciągu roku w tymże urzędzie, 5 centów od każdej nie umorzonej z końcem roku a przez urząd pocztowy wydanej książeczki; oraz po 1·50 zł. od każdego tysiąca złr. wpłat po odliczeniu zwrotów: aż do sumy 20.000 złr., dalej po 1 złr. 25 ct. aż do sumy 40.000 złr. a przy wyższych jeszcze sumach po 1 zł. od 1000 zł.

Gdy z czystych zysków pokryte zostaną w zupełności zaliczki udzielone przez zarząd pocztowy na potrzeby urządzenia i wprowadzenia w życie instytucyi pocztowych kas oszczędności, dalsze czyste zyski będą obracane na fundusz rezerwowy, który może wzrosnąć do dwóch milionów złr. Do funduszu tego doliczone będą procenta tak jak do każdej wkładki, dopóki fundusz ten nie dosięgnie prawnej maksymalnej granicy. Fundusz rezerwowy nie może jednak nigdy wynosić więcej jak 5 procent wszystkich wkładek. Zyski, jakieky instytucya pocztowych kas oszczędności przyniosła ponad maksymalną sumę funduszu rezerwowego, zostaną przekazane na rzecz zarządu poczt.

Gdyby uczestnik posiadający w kasie kapitał przenoszący 1000 złr. po upływie terminu prekluzyjnego, oznaczonego w art. 11 ustawy z d. 28 maja 1882 na jeden miesiąc nie zmniejszył swojej wkładki, zakupione zakupione zostaną na jego rachunek papiery publiczne, również jak w takim razie, gdyby uczestnik sam oświadczył, że pragnie w ten sposób ulokować swój kapitał. Na przechowane papiery urząd pocztowych kas oszczędności doręczy właścicielowi t. z. książeczkę rentową, której duplikat musi być przechowany w urzędzie. Właściciel takiej książeczki ma prawo wnieść każdego czasu podanie o sprzedanie wszystkich lub niektórych tylko papierów.

Za kupno i szprzedaż papierów państwowych, tudzież za inkasowanie kuponów itd. ma być uiszczaną mała prowizya, o której wydane zostanie osobne rozporządzenie ministerstwa handlu.

Departament rachunkowy urzędu pocztowych kas oszczędności załatwia czynności według metody podwójnej buchalteryi i po upływie każdego roku kalendarzowego przedkłada zamknięcie rachunków najwyższej Izbie obrachunkowej do przepisanej ustawą rewizyi i dalszego traktowania urzędowego.

Urząd pocztowych kas oszczędności podlega ministerstwu handlu, które wykonywa nad nim kontrolę. Dyrektor obowiązany jest prócz tego przedstawiać corocznie ministrowi handlu do zatwierdzenia preliminarza dochodów i rozchodów. Stosunki urzędu pocztowych kas oszczędności do rady przybocznej ureguluje statut organizacyjny dla rady przybocznej.

W końcu dodajemy, że wszystkie urzędy pocztowe otrzymały już polecenie, aby odpowiedziały odwrotną pocztą, czy zrozumiały należycie przesłane im instrukcye. Jak tylko główny urząd pocztowych kas oszczędności otrzyma zewsząd zadowalniającą odpowiedź, p. minister handlu, który zastrzegł sobie na razie decyzyę względem terminu otwarcia pocztowych kas oszczędności, zawiadami urzędownie o tym terminie. „Presse“ zapewnia, że instytucya tych kas zostanie otwartą niezawodnie z dniem 1go stycznia 1883 r. Wszystkich kas w całej Przedlitawii będzie ogółem 3968, które zostaną podzielone na ośm grup. Do pierwszej grupy obejmującej 464 kas, zaliczono Niższą Austryę włącznie z Wiedniem, do drugiej 358 kas, Wyższą Austryę i Salcburg, do trzeciej, 542 kas, Wschodnie Czechy, do czwartej, 460 kas, Zachodnie Czechy, do piątej 512 kas, Morawię i Szląsk, do szóstej 512 kas, Galicyę i Bukowinę, do siódmej 550 kas, Tyrol, Vorarlberg, Gorycyę, Gradyskę, Tryest, Wybrzeże i Dalmacyę, do ósmej wreszcie grupy z 504 kasami, Styryę, Karyntyę i Krainę. Każda kasa posiada odpowiedni numer; liczba grupy i numer kasy będą wypisane na każdej książeczce wkładkowej.

Sprawy miejskie.

Wobec zbliżających się wyborów do rady miejskiej lwowskiej odbyła się we Lwowie dnia 27 b. m. w lokalach kasyna mieszczańskiego narada grona osób zaproszonych przez wydział tamtejszego klubu politycznego. W naradzie tej jak donoszą dzienniki lwowskie wzięło udział 75 uczestników.

Rozprawę zagaił prof. Roszkowski następującem przemówieniem:

W chwili powszechnego zainteresowania się przyszłemi wyborami do naszej Rady miejskiej, i „Koło polityczne“ staje do pracy, mającej na celu wybory te przygotować. Nie ambicya pojedynczych członków naszego Towarzystwa, bo wielu z nich wyraźnie zastrzegło, że mandatu przyjąć nie mogą, nie chęć stronniczych agitacyj, nie pragnienie walki, ale głębokie przeświadczenie o wielkiej ważności sprawy, nadzieja, że się odda miastu, a przeto i krajowi rzetelną usługę, a w końcu, poczucie swego zadania, oto przyczyny, które skłaniały nasze Towarzystwo do czynnego zajęcia się sprawą przyszłych wyborów miejskich.

Mamże panom dowodzić jej ważności? Któż nie wie, że dobrze złożona Rada miejska jest rękojmią pomyślnego rozwoju naszej stolicy w przyszłości, gwarancyą gospodarstwa roztropnego i oszczędnego groszem publicznym, podniesienia bogactwa i dobrobytu miasta jego upiększenia i co w ślad za tem idzie, pomnożenia jego ludności, jego oświaty, zamożności i sławy!

Sprawa więc wyborów miejskich godną jest poważnego zastanowienia, a przedewszystkiem przystoi to uczynić Towarzystwu, które, jak nasze, w myśl swego założenia i statutu ma być ogniskiem wszelkiego społecznego i politycznego życia u nas. W niem zbiegać się powinny wszelkie polityczne kierunki naszego kraju, i z niego również wychodzić powinien jeśli nie impuls do rozwoju publicznych naszych stosunków, to co najmniej wszystko co te stosunki utrwalić, ożywić i rozwinąć

może, a więc zarówno inicyatywa, jak zdrowa rada, lub chociażby życzliwa zachęta oparta, na doświadczeniu, na gruntownej znajomości naszych potrzeb i gorącym patryotyzmie.

Zajęcie się więc sprawą wyborów miejskich wchodzi w zakres działania Koła politycznego, i dla tego, powtarzam raz jeszcze, sprawą tą zajmujemy się dla tego tylko, że do tej pracy czujemy się być powołani, i że się spodziewamy, iż mając w naszem gronie ludzi z wszystkich stanów i powołań, ludzi wytrawnych w akcyi politycznej, z miłością dobra publicznego w sercu, zdołamy stanąć na wysokości zadania, t. j. wpłynąć na wybory tak, aby wypadły z rzeczywistym pożytkiem dla naszej gminy i kraju.

Ale panowie, prócz nas są także i inne komitety i towarzystwa, które nad tąż samą sprawą wyborów pracują. Oświadczm jawnie, iż niechcemy burzyć ich dzieła, ale pragniemy pomódz w pracy wszystkim, którzy zdala od egoistycznych ambicyj i koteryjnyrh interesów pragną jednako z nami tylko publicznego dobra; ale ponieważ tu idzie z wielu względów o sprawę polityczną, więc ręka w rękę pójdziemy tylko z tymi, którzy wraz z nami około jednego zgrupują się sztandaru. Kto jak my dąży do tego, aby w przyszłej Radzie byli wszyscy, których współdziałanie może podnieść nasze miasto, bez względu na religię, narodowość i powołanie, kto przyszłą radę pragnie widzieć nie jako wyraz pewnego stronnictwa, ale rzetelnej miłości naszych spraw publicznych, i kto zgodzi się z nami na środki, które ten pożądany stan rzeczy mogą zapewnić, ten niechaj liczy na nasze sympatye i naszą serdeczną gotowość do wspólnej z nim pracy. Wspólne zaś działanie, wspólna akcya, jest. przyznacie panowie, w stosunkach politycznych wielkiego znaczenia. Stronnictwa i koła w polityce są dobre; mają one racyę bytu, bo są wyrazem żywotności i energii. Ale one rzetelną krajowi oddadzą usługę, nie stroniąc od siebie, ale łącząc się we wspólnych celach, bo wtedy są wyrazem różnych tylko kierunków pracy, podjętej z różnego stanowiska, prowadzonej w różnym zakresie, ale owianej jednym duchem i przeniknionej jedną myślą. Byłoby więc pożądanem zlanie się do pewnego stopnia wszystkich kół politycznych pracujących około jednego dzieła.

Nie tracąc swej odrębności, pracując nadal jak dotąd w swoim zakresie, powinny one zespolić się wszystkie u kresu swego dzieła tj. przy urnie wyborczej. Nie jest to niemożliwe. Jeżeli bowiem wszyscy będziemy chcieli wprowadzić do przyszłej rady tylko ludzi szczerze służbie publicznej oddanych, z łatwością zgodzimy się z pewnoscią na też same nazwiska. Choć godnych tego zaszczytu jest wielu, najgodniejszych nietrudno będzie wskazać. Tylko jednomyślnością oddamy miastu usługę, tylko wzajemną zgodą dokonamy pięknego dzieła i uwolnimy nasze i tak skołatane społeczeństwo od nowych niepotrzebnych wstrząśnień wyborczych.

Dzisiejsze nasze zebranie nie jest pierwszem, które Koło polityczne sprawie wyborów miejskich poświęca. — Już na poprzedniem zebraniu przed dziesięcioma dniami odbytem, wydział Koła przedstawił zgromadzeniu członków potrzebę zajęcia się wyborami i proponował wybór oddzielnej do tego komisyi. Zgromadzenie podzieliło zapatrywanie wydziału na ważność tej sprawy i stosowność zajęcia się nią, ale na wybór komisyi się nie zgodziło, poleciło natomiast wydziałowi uważać się za komisyę i samemu zająć się tą sprawą, upoważniając go do przybrania sobie nowych sił do pracy, bądź z grona członków Koła, bądź z obywateli miasta.

W myśl tej uchwały zaprosiliśmy szanownych panów na dzisiejsze posiedzenie dla rozpoczęcia dzieła. Pragniemy mianowicie przedstawić szan. panom zapatrywania wydziału na sprawę wyborów miejskich, i oczekiwać będziemy od panów wypowiedzenia ich zdania. W ten sposób, mając wyraz opinii w tej sprawie obywateli miasta, reprezentantów różnych warstw społecznych i powołań, łatwiej będzie przystąpić do dalszej pracy, znając już życzenia w tym względzie ogółu.

Pan Jan Dobrzański w imieniu wydziału klubu politycznego, wyłuszczył niektóre programowe punkta, jakiemi wypadałoby się kierować przy wyborach nowej reprezentacyi miejskiej. Podniósł mianowicie tę okoliczność, iż w składzie rady miejskiej powinne być sprawiedliwie uwzględnione wszystkie czynniki, z jakich powstaje ludność miasta, to znaczy, że najznakomitsi inteligencyą i charakterem reprezentanci wszystkich klas ludności powinni znaleść miejsce w radzie, która tylko w takim razie będzie miała cechę prawdziwej reprezentacyi miasta. Żadne sztuczne kombinacye polityczne, żadne agitatorskie sposoby nie powinny nadawać wyborom jednostronnego kierunku, z krzywdą dla któregokolwiek z uprawnionych czynników. Mowca podnosi, iż agitacya pod hasłem, czy ma być zaciąganą pożyczka miejska lub nie, byłaby teraz bezprzedmiotową, gdy teraźniejsza rada przez zwiększenie podatków gminnych tak dalece podwyższyła sumę dochodów miasta, iż wiele z tych zadań, które objęte były preliminarzem pożyczki, w szczególności zaś budowę szkół i brukowanie ulic, dziś stopniowo pokrywać można z roku na rok środkami, jakich dostarczają bieżące dochody z miejskich dodatków do podatków. Zaciąganie pożyczki na konwersyę dawnych długów gminy również jest zbyteczne, gdy kasa oszczędności zniżyła miastu procenta. Ostatecznie niezbędnie potrzebną by była pożyczka, teraz chyba już tylko na zaprowadzenie miejskiego instytutu zastawniczego. Oświadczył też p. Dobrzański, że nie pozwoli ażeby jego nazwisko postawione było na którejkolwiek liście kandydatów do rady miejskiej.

Adwokat Dr. Małachowski w podonym przemówił duchu jak p. Dobrzański, zaś p. Feliks Piątkowski podniósł kwestyę magazynów handlowych.

P. rektor Zacharjewicz oświadczył, że zabiera głos ażeby spełnić obowiązek koleżeński wobec teraźniejszej rady, której jest członkiem, i stanąć w obronie jej działań. Oświadczył także, iż nadal nie życzy sobie należeć do reprezentacyi miejskiej z powodu nawału zatrudnień zawodowych, i wyłuszczył następnie w świetnym wywodzie poglądy swoje na potrzeby miasta. Pierwszym obowiązkiem zarządu gminnego jest wedle jego zdania staranie o zdrowie fizyczne i o oświatę ludności miasta. Więc racyonalna kanalizacya, obfite zaopatrzenie miasta w dobrą wodę, skuteczne przestrzeganie przepisów czystości i porządku w domach mieszkalnych i staranie o dobrą i tanią żywność—czyli jednem słowem to wszystko, co śmiertelność umniejsza, powinno stanowić pierwszy punkt każdego programu pracy nad dobrem miasta; drugim zaś punktem jest wybudowanie tylu szkół, ażeby wszystkie dzieci, znajdujące się w wieku szkolnym, mogły w nich znaleść pomieszczenie. To są wydatki, na które szczędzić nie wolno. Ważnym jest również obowiązek opiekowania się kwestyą komfortu i upiększenia miasta, jakoteż o dobry teatr. Dalej podnosi mowca potrzebę założenia miejskiego domu przytułku dla starców i nieuleczalnych chorych, domu pracy dla ubogich, kwestyę uregulowania stosunku gminy do policyi, ażeby miasto miało z niej więcej praktycznego pożytku, niż dotychczas, a w końcu dotyka potrzeby reformy miejskiej ordynacyi wyborczej, ażeby rada seryami była odnawianą a dalej statutu miejskiego, ażeby czynności miejskiej władzy wykonawczej zostały uproszczone, a z zakresu obrad plenum rady ażeby drobiazgi były wyłączone.

Przemowę profesora Zacharjewicza okryło zgromadzenie żywemi oklaskami.

Dr. Józef Zuliński podniósł potrzebę troskliwszej opieki nad potrzebami przedmieść, dla których teraz nic się nie robi.

Po odpowiedzi p. sprawozdawcy wybrano na wniosek T. Merunowicz za komisyę, która ma ułożyć program działań przyszłej rady miejskiej złożoną z następujących osobistości: radcy sądowego Bochyńskiego, Jana Dobrzańskiego, architekta Janowskiego, Stanisława Niemczynowskiego, Jakóba Piepesa, Dr. Roszkowskiego, redaktora „Dziennika Polskiego“ Michała Sawickiego, Wiktora Świsterskiego i Dt. Alfreda Zgórskiego.

Program ten służyć ma za dyrektywę rozmaitym kółkom, zajmującym się agitacyą przedwyborczą.

Sprawy szkolne.

Inspekcya nad szkołami miejskiemi w Poznaniu przeszła, jak się dowiaduje „Dziennik Poznański“ w ręce burmistrza miasta p. Hersego. Tenże dziennik pisze z tego powodu: „Nie robimy sobie illuzyi, aby ze zmianą tą natychmiast nastąpiła zupełna zmiana systemu. Po znanych jednakże ludzkich uczuciach p. Hersego spodziewamy się, że wpłynie on na podwładnych sobie rektorów i nauczycieli, aby Polaków na równi z Niemcami traktowali. Spodziewamy się także po nowym panu inspektorze, że nie dozwoli dzieci polskich wbrew woli rodziców za niemców uważać — a wreszcie, że przy nowych wakansach posad nauczycielskich kandydatów polaków — więcej niż się to dotąd działo — uwzględniać będzie.“

Przy tej sposobności zwracając się do ogólnego położenia szkół w zaborze pruskim pisze „Dziennik Poznański“:

„We wszystkich częściach dzielnicy polskiej pod zaborem pruskim panuje dążność wynarodowienia żywiołów polskich. Każda instytucya ma tu obok swego specyalnego celu zadanie służenia sprawie germanizacyi. Prawo językowe ułatwia zaś spełnienie owego zadania. Za najsilniejszy taran, mający dzieło wynarodowienia przyspieszyć, uważają słusznie promotorzy germanizacyi szkołę. Od czasu pojawienia się owych dążności, postawiła też szkoła cel germanizacyi na pierwszym planie, a względy wychowawcze i naukowe poczęła coraz bardziej spuszczać z oka. Metoda, dydaktyka nie pyta się dzić już u nas o postępy w rozwoju umysłowym uczniów, o sumę zebranych wiadomości, lecz jedynie o stopień wprawy w niemieckim języku. Z rozwojem duchowym uczniów szkolnych najgorzej w szkołach symultannych. Podczas gdy w okolicach niemieckich takowe poczynają schodzić z planu, są u nas celem zabiegów tutejszych władz.

Zapewne wszystkie miasta Księstwa, cieszące się szkołami wyznaniowemi, były zapytywane, czyby nie miały woli urządzenia u siebie szkół symultannych. Że nie tylko dla nas, ale i dla niemców charakter symultanny szkół jest niesympatyczny, widoczna ztąd, że żadne z miast nie oświadczyło się w ostatnim czasie mimo nalegań z chęcią pozbawienia swych szkół charakteru wyznaniowego. Zdrowa myśl reprezentantów poszczególnych wyznań odniosła w sprawie tej zwycięstwo, z którego rząd należyte wnioski co do dalszego postępowania w tej sprawie wyciągnąć powinien. Wśród ludności różnej narodowości muszą szkoły symultanne obudwom narodowościom szkodę przynieść. U nas wychodzą one naturalnie dzięki wykładowemu językowi i całemu urządzeniu na większą naturalnie niekorzyść polskiej młodzieży szkolnej. „Zgoda, tolerancya — powiadają nam — obudwóch tutejszych obok siebie żyjących narodowości wymaga szkół symultannych. „Zgoda“ ta rzekoma tak się rozumie, że od polskiah dzieci wymaga się wyparcia się języka, obyczajów i uczuć ojczystych — słowem, że się nie uwzględnia ich właściwości. W zaszczepieniu owej „zgody“ idzie nawet tak daleko, że się uczniom niemieckim utrudnia poznanie języka swych polskich współuczniów. Nie przypuszczamy, aby taka była wola wyższych władz, ale w praktyce dzieje się, że dzieci polskie w szkołach symultannych nawet na różne dokuczliwości są narażone. Tak przynajmniej jest w tutejszych szkołach miejskich. Ciągle dochodzą nas skargi na surowe obchodzenie się z dziećmi polskiemi.“ Tu przytacza „Dziennik“ przykład takiego postępowania, poczem pisze: „Wiele nieprzyjemności płynie dla dzieci naszych z ogólnego systemu, ale wiele też ztąd, że niektórym osobom zdaje się, że w obec polaków wszystkiego dopuszczać się wolno. I my życzymy sobie, aby zgoda zapanowała między obydwoma tutejszemi narodowościami, ale nie rozumiemy przez ową zgodę cierpliwego znoszenia krzywd i rozlicznych dokuczliwości, na jakie tu narażeni jesteśmy“.

Statut
Towarzystwa „Kółek rolniczych“.

(Ciąg dalszy).

I. *Kółka.*

§. 15. Zadaniem kółek jest zdążać do celów Towarzystwa za pomocą środków przez nie obranych, stosownie do właściwości potzeb miejscowych, a mianowicie;

a) działać wedle ustaw Towarzystwa dla rozwoju Kółka i pomnożenia liczby jego członków:
b) nieść pomoc innym Kółkom;
c) wypełniać polecenia władz Towarzystwa;
d) zdawać roczne sprawozdania centralnemu Zarządowi z czynności i obrotu funduszów kółka i jego składu.

§. 16. Kółko rolnicze może powstać, jeżeli się w pewnej miejscowości zbierze przynajmniej 6 członków Towarzystwa przyjętych w myśl §. 7., a delegat lub zarząd powiatowy uzna potrzebę zawiązania Kółka; rozwiązanie zaś Kółka nastąpi za uchwałą $^2/_3$ członków obecnych na zebraniu i jeżeli delegat Zarządu centralnego sprawdzi na miejscu, że Kółko dalej istnieć nie może.

Na wniosek delegata lub Zarządu powiatowego może Zarząd centralny uchwalić rozwiązanie Kółka.

§. 17. Każde kółko oznacza miejsce swej siedziby.

§. 18. Zarząd kółka składają: przewodniczący, jego zastępca, sekretarz i dwaj członkowie.

§. 19. Przewodniczący przedstawia Kółko na zewnątrz, prezyduje na zebraniach Kółka i wykonywa jego uchwały; zastępca dopomaga mu w pracach i wchodzi w prawa jego, gdy tenże obowiązków pełnić nie może.

Sekretarz prowadzi protokoły zebrań, urzędowe korespondencye wspólnie z przewodniczącym, zawiaduje kasą i majątkiem Kółka.

§. 20. Zebranie kółka zwołuje przewodniczący każdego czasu wedle potrzeby.

§. 21. Zarząd kółka załatwia wszelkie bieżące czynności w myśl ustaw Towarzystwa, uchwał zebrania Kółka lub centralnego Zarządu.

§. 22. Wszelkie pisma i ogłoszenia podpisuje przewodniczący i sekretarz.

§. 23. Fundusz Kółka stanowią:

a) wkładki członków;
b) subwencye z funduszu Towarzystwa, przydzielone przez Zarząd centralny;
c) subwencye z innych źródeł;
d) dochody z przedsiębiorstwa Kółka;
e) datki dobrowolne, zapisy i inne prawem dozwolone dochody.

Funduszami tymi zawiaduje Zarząd kółka, z czego winien zdawać sprawę Zarządowi centralnemu z końcem grudnia każdego roku.

§. 24. W razie rozwiązania Kółka majątek jego przechodzi na rzecz Towarzystwa, do dyspozycyi Zarządu centralnego.

II. *Walne Zgromadzenie.*

§. 25. Na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa mają prawo zasiadać:

Protektorowie, członkowie wspierający i zwyczajni delegaci powiatowi kółek roluiczych i wysłannicy innych Towarzystw. Walne Zgromadzenie odbywa się raz do roku we Lwowie lub w innem większem mieście przez Zarząd centralny oznaczonem.

§. 26. Zwyczajne walne Zgromadzenie odbywa się raz do roku, w czasie oznaczonym uchwałą centralnego Zarządu. Nadzwyczajne walne zgromadzenie może być zwołane w każdym czasie za uchwałą centralnego Zarządu. Przewodniczy zgromadzeniu prezes Zarządu lub Zastępca i powołuje dwóch sekretarzy z grona zgromadzenia.

§. 27. Każde walne zgromadzenłe zwyczajne jest połączone z odczytami lub zwiedzaniem wzorowych gospodarstw, oraz sprawozdaniem z czynności i stanu Towarzystwa.

§. 28. Zarząd centralny układa program Walnego Zgromadzenie i przydziela przedmioty do odczytów poszczegóinym członkom, którzy winni na dwa miesiąca przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia przedłożyć je na piśmie do zbadania.

§. 29. Walne zgromadzenie jest władzą ustawodawczą Towarzystwa, jego uchwały obowiązują wszystkie organa Towarzystwa.

§. 30. Na walnem Zgromadzeniu uchwalają delegaci powiatowi kółek rolniczych, protektorowie i członkowie wspierający we wszelkich sprawach odnoszących się do Zarządu majątku i organizacyi Towarzystwa, a mianowicie;

a) wybierają 18 członków zarządu centralnego i komisyę rachunkową z trzech członków; Wybory odbywają się bezwzględną większością głosów.
b) przyjmują do wiadomości sprawozdania Zarządu centralnego z czynności całego Towarzystwa, tudzirż Kółek, filii powiatowych i z obrotu ich funduszów.
c) uchwalają na przedstawienia Zarządu centraluego o zmianie Statutu, o rozwiązaniu Towarzystwa (§. 53);
d) orzekają o jego ruchomym i nieruchomym majątku;
e) uchwalają celowi Towarzystwa odpowiednie zakłady;
f) załatwiają wnioski członków reprezentantów filii powidtowych, lub Kółek przedłożone przez Zarząd centralny, o ile takowe dotyczą spraw majątkowych i organizacyi Towarzystwa. W sprawach tu wymienionych członkowie zwyczajni mają tylko głos doradczy.

W innych zaś sprawach, przedłożonych walnemu zgromadzeniu mają także członkowie zwyczajni głos stanowczy.

§ 31. Wnioski, z wyjątkiem uznanych za naglące, winny być przynajmniej miesiąc przed zebraniem walnego zgromadzenia zakomunikowane centralnemu zarządowi do poprzedniego rozpoznania, które zarząd centralny obowiązany wraz z opinią swoją walnemu zgromadzeniu przedłożyć.

§ 32. Przynajmniej na dwa tygodnie przed terminem zebrania się walnego zgromadzenia centralny zarząd winien rozesłać do Kółek, delegatów i filij program obrad zebrania.

III. *Zarząd centralny.*

§ 33. Centralny zarząd jest organem wykonawczym i administracyjnym całego Towarzystwa.

§ 34. Członkowie zarządu centralnego wybierają na rok jeden z pomiędzy siebie prezesa, wiceprezesa, sekretarza, jego zastępcę i skarbnika.

Prezesa i wiceprezesa wybiera zarząd centralny z grona swego w porozumieniu z komitetem c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego. W tym celu po wyborze członków zarządu na walnem zgromadzeniu przesyła zarząd centralny Kółek rolniczych listę swych członków Komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, który wybierze dwa terna; jedno dla wyboru prezesa, drugie dla wyboru wiceprezesa, — a zarząd centralny z tych tern wybierze prezydyum.

Jeżeliby komitet Towarzystwa gospodarskiego w przeciągu 14 dni od dnia przesłania mu listy członków, wyboru tern nie dopełnił, zarząd centralny Kółek rolniczych sam przeprowadzi wybór prezydyum.

Z wybranych przez walne zgromadzenie członków centralnego zarządu występuje co roku $^1/_3$ część, w miejsce których walne zgromadzenie nowe wybory przedsiębierze. W pierwszym i drugim roku istnienia Towarzystwa los rozstrzyga, którzy ustąpić mają.

Ponowny wybór tych samych członków nie jest wzbroniony.

Na wypadek ustąpienia któregobądź z członków centralnego zarządu w czasie między jednem a drugiem walnem zgromadzeniem, zarząd centralny ma prawo, w miejsce ustępujących, powołać do grona swego innych z pomiędzy członków Towarzystwa.

§ 35. Prezes reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz, przewodniczy na walnem zgromadzeniu i posiedzeniach zarządu, zastępuje Towarzystwo we wszystkich sprawach wypływających ze stosunków Towarzystwa, głosuje tylko przy wyborach, zresztą rozstrzyga przy równości głosów.

Wiceprezes zastępuje prezesa we wszystkich czynnościach powyższych w razie jego nieobecności, lub przeszkody.

(Dokończenie nastąpi.)

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

Rada wykonawcza „Macierzy Polskiej“, rozpocząwszy działalność swoją od zamówienia kilku dziełek popularnych od autorów już uznanej w ludowem piśmiennictwie zasługi (z których to prac nie wszystkie dotąd wykończone zostały, z pomiędzy zaś wykończonych, oddają się właśnie w tych dniach do druku dwa utwory, t. j. prace p. Zygmunta Gawareckiego pod. tyt. *O złem a dobrem gospodarowaniu* i pismo p. Juliusza Starkla pod tytułem: *Lekarstwo na biedę)*—

uznała za pożądane otworzyć przystęp do współdziałania w swem wydawnictwie i szerszym kołom świata literackiego, a to: 1) przyjmując do publikacyi także i niezamówione prace, nadesłane zkądkolwiekbądź, w przedmiotach dowolnie przez autorów wybranych, byleby tylko te roboty rzeczą i formą zupełnie odpowiadały celowi; 2) ogłaszając od czasu do czasu konkursa na wypracowanie książeczek o temacie wskazanym i w ten sposób powołując i mniej dotąd znane, może nowe siły do pomocy w tak trudnej a ważnej sprawie moralnego i materyalnego przez oświatę podniesienia ludu naszego. Podając tę gotowość swoją przyjmowania i rzeczy niezamówionych do wiadomości publicznej, ogłasza Rada „Macierzy“ jak na teraz trzy konkursa z terminem do końca stycznia 1883 r. — a to w następujących przedmiotach: a) Na książeczkę o wzajemnych obowiązkach w rodzinie; b) na książeczkę o poszanowaniu własności; c) na dziełko popularne w przedmiocie weterynaryi ludowej. Jako honoraryum ofiaruje „Macierz Polska“ po 30 złr. w. a. od jednego arkusza druku, o szesnastu stronnicach, w małej ósemce. Druk *cicero*. Broszurka o *Rodzinie* (2 do 3 arkuszy druku) przypominać ma ludowi, jakie są obowiązki i prawidłowe wzajemne stosunki członków rodziny do siebie, wystawiając ważność i nieodzowną konieczność takiego wzorowego w gronie rodzinnem pożycia, błogie skutki dążenia ku zrównaniu się z takim wzorem, a przykrości i niedolę tak dla rodziców, jak dzieci, a pośrednio dla społeczeństwa całego, w razie przeciwnym. Dla uniknienia zbytniego moralizowania, ma rzecz być ile możności ożywioną przykładami z najbliższego potocznego życia. W książeczce *Poszanowanie własności* (dwa arkusze druku) piszący rozwinie w sposób odpowiedni pojęciom ludu teoryę własności, opartą na prawach powszechnie o niej obowiązujących, z usilną dążnością rozbudzenia świadomości, jak świętem i nietykalnem jest cudze mienie i jak wstrętne a szkodliwe są następstwa zawiści, ile że każdy dojść może w godziwy sposób do własnego, odpowiedniego stanowi swemu majątku, a to przez pracę, trzeźwość i oszczędność. W dziełku wreszcie o weterynaryi ludowej (pięć do sześciu ark. druku) autor prawdziwie i fachowo obeznany z przedmiotem, wyłożyć ma przystępnie i popularnie anatomię i fizyologię zwierząt domowych najczęściej w gospodarstwie rolnem używanych, o ile to dla ludu jest koniecznie do wiedzenia potrzebnem. Następnie opisze najzwyklejsze choroby bydła domowego tak zewnętrzne jako też i wewnętrzne i poda środki zaradcze do ratowania go, z uwagą na przesądne a zupełnie bezskuteczne tych chorób traktowanie; a również nie zaniedba wskazać na pomoc, jakiej potrzebuje bydło w razie porodu. W zakończeniu podać ma autor krótką naukę obchodzenia się ze źrebcami i instrukcyę kucia koni. Styl wszystkich tych trzech broszurek ma być popularny; język wolny od niepotrzebnych prowincyonalizmów, szorstkiej rubaszności, słowem czysty i poprawny. Manuskrypta z dołączeniem nazwisk autorów w zapieczętowanych kopertach mają być nadsyłane na ręce dra Antoniego Małeckiego, prezesa Rady wykonawczej „Macierzy Polskiej“ (w gmachu Ossolińskich). Nagrodzone rękopisma „Macierz“ drukować będzie z prawem tylko jednorazowego nakładu.

KRONIKA.

Kraków d. 27 listopada.

Kuryerek krakowski. Rozkapryszona pogoda darzy nas w listopadzie niemal majowem ciepłem. Wczoraj i dziś temperatura przypominała dnie wiosenne, a deszcz spłukał w znacznej części śnieg, którym krótko cieszyli się sankarze krakowscy.

Dziś o godzinie dziesiątej z rana w katedrze na Wawelu odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego wieszcza naszego, celebrowane przez księdza biskupa Dunajewskiego, w asystencyi kapituły i licznego kleru. Świątynia była przepełnioną.

Prezydent miasta Dr. Weigel, skutkiem pilnych spraw miejskich niecierpiących zwłoki, na żądanie właściwej komisyi miejskiej, zniewolony był zaniechać podróży do Lwowa, dokąd przez Wydział krajowy był wezwany na sesyę w sprawach przemysłu i handlu obnośnego i udał się pospiesznie na dni kilka do Wiednia.

We środę dnia 29 listopada 1882 r. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej ad hoc wsprawie gazowej. Początek z uderzeniem godziny 5tej popołudniu. Porządek dzienny: Wnioski komisyi gazowej. I. Wykonać uchwałę rady miasta względem budowy własnego zakładu gazowego; II wytoczyć proces przeciw towarzystwu gazowemu dessauskiemu o usunięcie rur z gruntow miejskich. III. Skutkiem pisma towarzystwa dessauskiego z dnia 1go listopada b. r. i pisma de dato Dessau 23 listopada r. b. Rada miasta zatwierdza tymczasowy układ z towarzystwem Dessauskiem o oświetlenie miasta Krakowa na lat 2 za 3 miesięcznem wypowiedzeniem, lub zerwaniem w razie nieodpowiedniej umowie siły światła gazowego. Sprawozdawca r. m. P. F. Jakubowski. IV. Wniosek komisyi gazowej. Rada miasta uchwali: Wsporze wytoczonym gminie miasta Krakowa przez towarzystwo Dessauskie o prawo wolnego prowadzenia rur w ulicach dotąd gazem nie oświetlonych na mocy starego kontraktu z r. 1856. Rada miasta nie uznaje kompentencyi dyrektora zakładu gazowego p. Konrada Vossa do mianowania sędziego polubownego. Sprawozdawca radca miejski Dr. Szlachtowski.

W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem, we wtorek d. 18 b. m. od 12—1-ej będzie miał publiczny wykład prof. uniw. Jagiell. ks. Wład. Chotkowski „o unii brzeskiej“.

Towarzystwo rybackie zakupiło od p. Al. Gostkowskiego z Tomic 50 kóp narybku sandaczy po 1 złr., aby je puścić do Wisły pod Krakowem. P. Gostkowski dołożył ze swej strony bezpłatnie 30 kóp; że jednak stawowy przewożąc ten narybek umieścił go nie w dwóch, ale w jednej tylko beczce, przeto tylko zaledwie połowa młodych sandaczy dojechała żywo do Krakowa. Dla próby wysłano pocztą 33 sztuk do p. Maxa v. d. Borne, znakomitego rybaka w Berneuchen w Prusach. Z tych 33 sztuk, pomimo opóźnionej o 24 godzin przesyłki w skutek niedokładności adresu, dojechało szczęśliwie 10 sztuk, zaś 23 w drodze zamarło. Próby powyższe wykazały, że sandacz przy zachowaniu wszelkich ostrożności, da się pomyślnie przewieźć w dalsze nawet strony. Potrzeba tylko, aby nasze zarządy kolejowe pomyślały o budowie specyalnych do przewozu ryb wagonów, jak to ma miejsco w Niemczech, a czego domagają się obywatele i rybacy z różnych stron. — Niezadługo towarzystwo rybackie rozpuści znów kilkadziesiąt kóp sandaczy, ofiarowanych bezpłatnie przez p. Gostkowskiego, do Wisły po Oświęcimem.

Zapewniają nas, że dwie wielkie kompozycye Hansa Makarta, przedstawiające upostaciowane bogactwa ziemi i morza, które znajdują się obecnie na wystawie obrazów p. Aleksandra Krywulta w Warszawie, mają być przez właściciela artystycznego salonu sprowadzone do Krakowa i wystawione tu także na widok publiczny. Przyklaskujemy temu dobremu zamiarowi p. Krywulta.

Dziś przed południem odbyło się u OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola hrabiego Przezdzieckiego.

Podobno bilety na koncert p. Artôt i męża jej Padilli odbyć się mający w d. 4 p. m., bliskie są wyczerpania.

Sprawozdanie krytyczne z przedstawionego w sobotę i wczoraj „Słonecznika“, komedyi Zygmunta Sarneckiego, zamieścimy w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Najświeższą nowością jaka się ma ukazać na scenie krakowskiej ma być komedya z francuzkiego przełożona p. t. „Zbłąkane owieczki“, dotąd jeszcze ciągle grywana z powodzeniem w Paryżu. Dyrekcya tutejszego teatru zamierza także wystawić wkrótce dramat „Kazimierz i Esterka“, napisany przez p. Zenoniego (Kleczewskiego), artystę dramatycznego. Interesujący ten utwór czytany był w Kole artystyczno-literackiem w roku zeszłym i ogólnie podobał się licznie zgromadzonym słuchaczom. Wczoraj zaś odbyła się *lektura autorska* — jak ją we Francyi nazywają — w dyrekcyi teatru.

W tych dniach menażerya goszcząca w Krakowie poniosła dość znaczne straty w zwierzętach. Ostatnią ofiarą naszego klimatu niesłużącego *drapieżnym*... padła młoda pantera.

Nasze firmy handlowe i przemysłowe skoro tylko są umiejętnie i fachowo prowadzone, śmiało konkurować mogą z firmami zagranicznemi, za dowód czego może służyć, wytapetowanie odnowionych sal Hotelu Saskiego, uskutecznionych przez znaną w mieście naszem firmę Wilhelma Fenza.

Towarzystwo sztucznych jeźdców goszczące obecnie w Krakowie i niecieszące się dotąd wcale powodzeniem, pragnie zaskarbić sobie sympatye publiczności i zamierza dać jedno widowisko, z którego połowę dochodu przeznacza na pomnik Mickiewicza. Radzilibyśmy jednak, aby ci co nakłonili dyrekcyę cyrkową do tego dobrego zamiaru, wybrali na widowisko inny dzień, a nie czwartek, z poczucia bowiem obowiązku nie możemy pochwalać i reklamować *sztuk łamanych* robiących konkurencyę teatrowi polskiemu.

P. Adam Jordan, rodem z Błonia w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

Michał Harasowski z dyecezyi Chełmskiej obecnie proboszcz w Chorowicy obchodził 20 listop. jubileusz 50 letni kapłaństwa.

P. Wachnianin prof. gimnazyalny we Lwowie otrzymał premium od Tow. muzycz. lwowskiego za dorobienie melodyi do „Tyle szczęścia co człek prześni, tyle życia, co jest w pieśni“.

Sprostowanie. Otrzymujemy list następujący ze Lwowa: W Nr. 200 „Gazety Krakowskiej“ z dnia 24 b. m. podaną jest w korespondencyi ze Lwowa wiadomość jakobym „zawiesił całkowicie wykłady w tutejszej c. kr. Wszechnicy miewane“. Wiadomość ta jest całkowicie mylną, bo od dnia mej nominacyi ani na krótszy, ani dłuższy czas wykładów moich nigdy nieprzerywałem, a tem bardziej zawieszałem i o zawieszeniu takowych wcale nie myślę. Z szacunkiem Dr. *Miecz. Dunin Wąsowicz* docent c. kr. wszechnicy i szkoły politechnicznej.

Osme walne zgromadzenie związku stowarzyszen zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie d. 8 i 9 grudnia b. r.

W Przemyślu odbędzie się jutro wieczór literacko-artystyczny na dochód budowy pomnika Mickiewicza. Deklamacya, śpiew i muzyka wypełnią piękny program wieczoru.

† **Ignacy Kopczyński**, właściciel majątku Chołodka na Ukrainie, żołnierz z r. 1831, mianowicie z powstania ukraińskiego pod Korytką, umarł w Cieplicach czeskich dnia 17-go b. m. „Gazeta Narodowa“ podając tę wiadomość dodaje: „Znaliśmy tego zacnego obywatela, jako wzór poświęcenia dla sprawy narodowej. Bardzo oszczędny dla siebie, ilekroć sprawa publiczna tego wymagała, posuwał swą ofiarność często nad możność swoją. Kierownicy rozmaitych instytucyj polskich w kraju i zagranicą mogą poświadczyć, jak stale przez całe życie swe aż do czasu śmierci znacznemi ofiarami je wspierał, chociaż jak najmniej sam na siebie wydawał, żyjąc jak tylko można najskromniej. Wierzył głęboko w przyszłość narodową i ta głęboka wiara była jedyną pobudką jego ofiarności bezgranicznej, pełnionej w największej cichości“. Cześć jego pamięci!“

Jeden z dzienników wiedeńskich zamieszcza w ostatnim numerze nader dowcipny „list otwarty poety dramatycznego do magistratu miasta Wiednia“. Brzmi jak następuje: „Dowiedziawszy się, iż prześwietnej stolicy naszej magistrat ogłosił konkurs na najlepszy dramatyczny utwór osnuty na tle odsieczy 1683 roku, uczułem nagle, co łatwo się da wytłumaczyć, niepowściągniętą chęć zarobienia owych 300 dukatów nagrody, wraz z odrobiną marnej sławy od nich nieodłącznej. W niemałym jednak zaraz na wstępie znalazłem się kłopocie. Dramat każdy, jak wiadomo, nie może się obejść bez bohatera, a doprawdy, rozważywszy ściśle, orzec trudno, która też z działających pod Wiedniem osobistości za takowego uważaną być powinna? Na powierzenie tej roli Karze Mustafie za nic by się nie zgodził magistrat; podniesienie do godności bohatera hrabiego Stahremberga wykraczałoby przeciw zasadom lojalności stawiającej nie wodzów, lecz mocarzy samych na plan pierwszy; apoteozowanie mieszczaństwa, w osobie jakiegoś Eisenfausta, sprzeciwiałoby się najnowszym historycznym badaniom; i chociażbym tak sobie poczynając najłatwiej mógł zostać wynagrodzonym, jednak ze wszelkich praw do nieśmiertelności zrezygnowaćbym musiał. Oświadczywszy się za cesarzem Leopoldem, mógłbym zrobić karyerę jako nadworny poeta, jednak trzebaby przenieść całą akcyę dramatu do Passau, gdzie cesarz podówczas przebywał, co znowu jest rzeczą wcale nieprzyjemną.... Pozostaje tylko Sobieski.... cóż kiedy uczyniwszy go głównym bohaterem odsieczy, zbliżę się wprawdzie najbardziej do historyi, ale zarazem oddalę się jeszcze znaczniej od owych, tak mnie nęcących, 300 dukatów.... To też w tak ciężkiej imprezie i niepewności zwracam się do prześwietnego magistratu z prośbą o wyjaśnienie kategoryczne, którego też z wyżej wymienionych życzy sobie magistrat mieć za bohatera konkursowego dramatu: mieszczanina Eisenfausta, Stahremberga, cesarza Leopolda, czy też króla Sobieskiego?“

Moda tramwajów stała się dziś powszechną. Nawet Lublin zamierza posiadać swoją kolej konną.

Jedno z pism warszawskich zdając sprawę ze ślubu hr. Romana Potockiego, nadmieniło, że generał-gubernator Albedyński wraz z żoną i dwóch innych generałów-rosyjskich znajdowało się wśród zaproszonych gości, Cenzura — której tajemniczych przepisów żaden z redaktorów tamtejszych nie zna — wykreśliła z artykuliku nazwiska wszystkich rosyan.

Kowienski komitet statystyczny wydał „Spis alfabetyczny właścicieli ziemskich kowieńskiej gubernii do 1 września 1881 r.“ Z broszury tej dowiadujemy się, że według wyznań właściciele ziemscy kowieńskiej gubernii dzielą się jak następuje: Prawosławnych 211 czyli 3 prc. Starowierców — 143 czyli 2 prc. *Katolików* — 6,447 czyli 80 prc. Luteranów — 217 czyli 3 prc. Z żydów zaś 56 osób.

Kolej Żabinsko-Pinska, jak dowiadujemy się z „Gońca Urzęd.,“ nie jest jeszcze ukończona, choć stosunkowo brak jej tylko niektórych drugorzędnych dopełnień, jak np. zamiany tymczasowych mostów drewnianych na murowane, zaopatrzenia w wodę, umocnienia wałów i t p. Po dokładnym opisie stanu obecnego pomienionej kolei. „Goniec Urzęd.“ pisze: „Z powodu takiego stanu robót, w jakim kolej musi być uważana za budującą się jeszcze, niemożna było rozpocząć przewozu podróżnych i towarów, póki w drodze prawem przepisanej nie nastąpi wypróbowanie toru. W formie wyjątku jednak, *ministeryum wojny otrzymało zezwolenie na korzystanie z tej kolei*, w celach specyalnych, z zachowaniem możliwej ostrożności, z włożeniem na nie odpowiedzialności w razie ewentualnej szkody“.

Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Dreznie obchodzić będzie w dniu 29. Listopada r. b. wieczorem o godzinie 8 w sali posiedzen „Restaurant Bawarya“, Schössergasse Nr. I, czternastą rocznicę swego istnienia.

Pomnik ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej na cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu, został w tych dniach starannie wyrestaurowany i ustawiony na mogile. Równocześnie z wiadomością o dokonaniu wspomnianej restauracyi „Kuryer Warszawski“ otrzymuje wiadomość o śmierci p. Antoniego Rogińskiego, zajmującego się pracą około odnowienia pomnika.

Clément Caraguel, znany krytyk teatralny „Journal des debats“ a następca Jules Janina, umarł w Paryżu w zeszły wtorek.

W tych dniach wznowiono w Paryżu na scenie Théâtre Français dramat Wiktora Hugo „*Le roi s'amuse*,“ który przedstawiony w 1832 r. po raz pierwszy, raz tylko był grany, ówczesny rząd bowiem zakazał dalszego przedstawiania wspomnianego dramatu. „Le Roi s'amuse“ pomimo znakomitej wystawy i doskonałej gry artystów, upadł obecnie a krytyka nader surowy sąd wydała o młodzieńczem dziele sędziwego poety.

Właściciele kawiarni opłacają we Francyi podatek od bilardów. Urząd podatkowy obliczył, że Francya w tym roku posiada w swoich granicach 86,852 bilardów oddanych do użytku publicznego.

Rozmaite kluby liczą we Francyi 255,178 członków, którzy opłacają rocznej składki 7,192.000 franków. Piękna sumka!

Malarz Sellier, znany we Francyi w szerokich kołach artystycznych zmarł w ubiegły czwartek w Nancy.

Książe d'Aumale w tych dniach czytał w Akademii francuzkiej dalszy ciąg swojej „Historyi Wielkiego Kondeusza“.

Dwa fotele Akademii francuzkiej są—jak wiadomo — obecnie opróżnione. Ubiegają się o nie pp. Edward Pailleron, Karol de Marade i hrabia de Cosnac. Tylko te trzy kandydatury są dotąd znane i ogłoszone. Podwójny wybór odbędzie się w d. 7 grudnia.

Minister wojny francuzki zamierza połączyć z sobą za pośrednictwem telefonu koszary wszystkich twierdz i obozów. W miarę napływa odpowiednich funduszów urządzoną i rozszerzoną będzie wspomniana wyżej sieć telefonowa.

Do Archangielska nadeszła urzędowa wiadomość, że dzięki wskazówkom przemysłowca rosyjskiego Babikowa, parostatek duński „Dimphna,“ który dostał się między lody w bliżkości Nowej Ziemi, przybył szczęśliwie do Wałgacza, gdzie pozostanie przez zimę. Babikow przeszedł 800 wiorst przez bagna i 29 października wręczył listy z „Dimphny“ komisarzowi mezeńskiemu, który przesłał je konsulowi duńskiemu w Archangielsku. Parostatek jest cały, załoga zdrowa, prowiantu nie brak. U brzegów Nowej Ziemi zimują jeszcze 3 parostatki.

Majątek pozostały po gener. Skobelewie, jak donoszą „Nowosti“ wynosić ma w ziemi i kapitałach półtora miliona rubli. Dziedziczą po nim siostry.

Biełousowa, jak donosi „Gołos“ powieszono w d. 23 bm. w gmachu rot aresztanckich w Charkowie. Pop rozmawiał z nim 22 minuty. Wysłuchawszy wyroku Biełousow przeżegnał się, pocałował krzyż, pomógł katowi ubrać się i wszedł odważnie na szafot.

Ciekawy proces toczy się obecnie w Petersburgu, a trwa on już 80 lat. Chodzi o prawo trzebieży drzewa w lasach białowieskich. Interesowani powołują się na różne dokumenta z minionych wieków. Najdawniejsze nadanie sięga XVI wieku, a pochodzi z kancelaryi króla Henryka Walezyusza. Niebawem ma nastąpić rostrzygnięcie Senatu. Zdanie członków senatu jest rozdwojone. Jedna ich część powołując się na unieważniający ukaz cara Mikołaja I uchyla żądania petentów, druga znowu uwzględnia ich żądania. Z niecierpliwością oczekują wszyscy orzeczenia senatu, gdyż setki osób jest w sprawie tej interesowanych.

Ogólna produkcya pszenicy w Ameryce, jak się pokazuje, była przecenioną. Spodziewano się 650 milionów buszli, gdy tymczasem cały tegoroczny zbiór pszenicy wynosi tylko 500 milionów buszli. Jest to tylko o 2 miliony więcej niż w roku 1880.

Romantyczne małżenstwo. W Ipswich odbył się temi dniami ślub hrabiego Karola Esterhazy z panną Mary Charters, jedynaczką pana G. Charters ze Stoke-Park, pod Ipswich — w obecności licznych członków arystokratycznej rodziny. Zeszłego lata przebywał pan Charters z córką Nil, łódź ich nieszczęśliwym wypadkiem się wywróciła i już oczekiwali niechybnej śmierci, gdy niespodziewanie przebywający Nil w tej samej chwili w swym jachcie hrabia Esterhazy uratował ich od strasznego utonięcia. Znajomość w taki sposób zawarta zakończyła się małżeństwem dwojga młodych ludzi, ślubujących sobie w tych dniach dozgonną miłość.

Nowy rodzaj żałoby. Żona niedawno zmarłego beja Tunisu kazała pogruchotać na znak żałoby wszystkie meble znajdujące się w komnatach, w których za życia przemieszkiwał jej małżonek. Wspaniałe dywany i bogate firanki również na jej rozkaz zniszczono, a mieszkanie dawnego beja ma stać przez długi czas pustkami. Kochająca ta żona zachowała sobie na pamiątkę bibliotekę zmarłego, złożoną przeważnie z lekkich francuskich powieści, tudzież przyrząd do fotografii, gdyż sztuka ta stanowiła ulubione beja zajęcie.

Wiadomości policyjne.— Aresztowano w d. 26 i 27 b. m.: Proroka Józefa, za kradzież. Porębskiego Jana, za podejrzenie kradzieży. Wojciechowskiego Wojciecha, poszukiwanego sądownie za gwałt publiczny. Kowalskiego Jana, za kradzież. Zarembę Wojciecha, poszukiwanego za sprzeniewierzenie. Bocheńskiego Adama za kradzież. Rojka Franciszka, za wmięszanie się do służby policyjnej. Czyża Antoniego i żonę jego Juliannę, za podejrzenie kradzieży. Dąbrowskiego Antoniego, za kradzież. — Jedenaście osób za pijaństwo, czternaście za włóczęgostwo, dziesięć za żebranie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Krescentego, Rufa i Mansfeda.* We Środę: *Saturnina* i *Illuminata* oraz *błog. Jakóba.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Wtorek 28 listopada: Przedstawienie przez połowę na fundusz *pomnika Adama Mickiewicza* ze współudziałem amatorów. 1) Jeden akt z „Mindowe“ Słowackiego, przedstawiony przez amatorów. 2) „Konfederaci Barscy“ Mickiewicza. 3) Obraz z „Wallenroda,“ układu p. Ajdukiewicza. Sprzedażą biletów zajmuje się Czytelnia Akademicka.

Przegląd polityczny.

Czytamy w „Gwiazdce Cieszyńskiej“: Nieprzychylne nam czasopisma niemieckie rozniosły po szerokim świecie wiadomość, jakoby wielu naczelników gmin polskich na Szlązku wyrzekło się swej macierzyńskiej mowy. Doniosły, że ci naczelnicy mieli wobec p. c. k. starosty cieszyńskiego, na swem ostatniem zebraniu urzędowem wnieść z powodu znanego rozporządzenia językowego dla Szlązka, oświadczenie: iż żądają by i nadal jak dotąd tylko w języku niemieckim z nimi korespondowano. Nuż więc te szanowne organa dowodzą, jak to rozporządzenie okazuje się niepraktycznem, zbytecznem itp. — Staraliśmy sie przeto sprawdzić tę sprawę u źródła i na tej podstawie oświadczamy publicznie, że jest to proste tendencyjne kłamstwo.

Ministerium obrony krajowej — jak donosi „Bohemia“ — rozważa teraz nad konsekwencyami, jakie nowa reorganizacya armii sprowadzi dla landwery. Stósownie do nowego podziału uzupełniających komend wojskowych, otrzymały i bataliony landwery rekrutów i rezerwistów z trzech różnych okręgów uzupełniających. Badaną jest obecnie transformacya uzupełniających terytoryów odpowiednio do uzupełniających okręgów armii, również rozważaną jest kwestya utworzenia pułków landwery i złączenia komend landwerowych dotąd przyłączonych do komend generalnych z komendami korpusów.

Jako członków klubu nowego, który hr. Coronini do życia powołać zamierza, wymieniają następujących posłów do Rady państwa: Bojnowic, Croy, Schwegel(?) Kochanowski, Styrzza, Berchtold, Dubsky, Loudon, Wetter, Obraczaj, Kowalski, Kułaczkowski, Ozarkiewicz, Bertolini, Ciani, Franceschi, Lazzarini, Vidulich, Pajer, Widmann, Burgstaller, Vucetuh. Za dokładność tej listy nie ręczymy, może być że opuszczono kogo lub włożono nazwisko kogoś nie należącego do powstającego klubu.

W Węgrzech zostaje na nowo dwór królewski organizowanym, a przynajmniej jego tradycyjne dygnitarstwa zostaną na nowo obsadzone, hr. Festetics Jrezy (były minister w gabinecie hr. Andrássy'ego) będzie w tych dniach mianowanym w. ochmistrzem dworu (Curiae regiae magister), a hr. Erdődy Stefan w. koniuszym dworu (Agazonum regalium magister). W skutek tych nominacyj, ma nastąpić *wybór* strażnika korony na miejsce ustępującego hr. Festeticsa. Wybory tego dokonywują z wielką uroczystością obie izby parlamentu na propozycyę królewską. Proponowanym ma być pan Szlávy Józef, b. minister węgierski i wspólny. Nowy strażnik koronny (Conservator sacrae coronae regni Hungariae) zaraz po potwierdzeniu wyboru i złożeniu przysięgi zostanie powołany jako baron państwa (zászlós ur) do izby magnatów. Takim sposobem p. Szlávy wejdzie napowrót zarazem w życie publiczne Węgier po trzyletniem przeszło nie braniu w niem udziału.

Wybór pana Szlávy nastąpi jak donoszą w najbliższy wtorek, a w czwartek wskutek tego przyjęcie na zamku królewskim obu izb przez monarchę.

Posiedzenie peszteńskiej izby posłów z d. 25 listopada było bardzo wzburzone. Na porządku dziennym była petycya komitatu heweserskiego, domagająca się pociągnięcia Tiszy do odpowiedzialności za skonfiskowanie kilku pamfletów antisemickich w sprawie Tisza-Eslarskiej. Skrajna lewica przez Poloniego oświadczyła, że potępia jątrzącą tendencyę tych pisemnych ulotnych, musi atoli potępić rozporządzenia ministra jako występujące przeciw wolności prasowej.

Dzienniki rosyjskie nadają wielką doniosłość polityczną wizycie bar. Giersa u ks. Bismarcka w Warzynie, i bynajmniej nie podzielają zdania prasy berlińskiej, że ta wizyta nie miała żadnego osobnego celu prócz stwierdzenia przyjacielskich stosunków między Niemcami i Rossyą. „Gołos“ oświadcza, że byłoby niedorzecznością przypuszczać, że rosyjski minister spraw zagranicznych fatygował się w zimie do wiejskiej rezydencyi kanclerza niemieckiego po to tylko, żeby zamienić z nim kilka grzecznych komunałów. I dziennik petersburski tak dalej powiada:

„Ogół wypadków politycznych w ostatnich czasach dostatecznie pokazuje, iż bardzo były na dobie narady, które w tych dniach zapewne odbyły się w majątku kanclerza niemieckiego. Oględność rządu rosyjskiego we wszystkich kwestyach polityki międzynarodowej oddawna już daje powód do błędnych przypuszczeń, jakoby Rossya dobrowolnie zrzekła się udziału w rozstrzyganiu kwestyj międzynarodowych. Tak błędne przypuszczenia, wnosząc z tonu gazet niemieckich, szczególniej są rozpowszechnione w Niemczech. Jesteśmy mocno przekonani, że ks. Bismarck nigdy ich nie podzielał i nie podziela; być może jednak, że kanclerz niemiecki w ostatnich czasach nie miał w ręku dość dowodów przekonywających, że rzecz się ma zgoła inaczej, tak przynajmniej wnosić trzeba z faktu, że jego organa poufne przemawiają tym samym tonem, jak prasa niemiecka niezależna.

„Należy oczekiwać — dodaje „Gołos“ — że po wizycie warzyńskiej, ton prasy ministeryalnej berlińskiej znacznie się zmieni. Rozmowy dwóch ministrów spraw zagranicznych musiały przekonać ks. Bismarcka, iż bezzasadnemi są rozpuszczone między publicznością niemiecką pogłoski o zagranicznej polityce Rosyi. Rozmowy kanclerzów nie mogły nie poruszyć kwestyi, czy nie nadeszła nakoniec stosowna pora położyć kres nieokreślonemu położeniu, w jakim znajduje się Europa od kongresu berlińskiego, a które to położenie wyraża się w zupełnej niezgodności programów politycznych prawie wszystkich mocarstw europejskich. Wykazanie smutnych następstw tej niezgodności stało się szczególniej nieodzownem od czasu jak Anglia zręcznie skorzystawszy z niezgody mocarstw, teraz bez żadnej przeszkody rozporządza losami Egyptu. Nie wątpliwie, byłoby trudno naprawić dziś błąd popełniony wówczas przez politykę mocarstw lądowych; nieodzownie jednak należy raz rozstrzygnąć kwestyę, co czynić wypada, żeby się takie błędy nie ponawiały. Niemniej koniecznem jest usunięcie panującej wszędy niepewności pod względem kwestyi, czy i po wyprawie angielskiej do Egyptu mocarstwa obowiązane są jeszcze szanować wszystkie rozporządzenia traktatu berlińskiego. Wszystko pozwala sądzić, że wymienione tu kwestye nie były pominięte milczeniem w rozmowach warzyńskich, które w każdym razie nie mogły być prostą wymianą grzeczności między ks. Bismarckiem i sekretarzem stanu Giersem.“

„France“ donosi, że w mieszkaniu Gambetty odbyło się tajne zebranie, na którem rozbierano kwestyę kandydatury na urząd prezydenta republiki w razie, gdyby to stanowisko niespodziewanie zawakowało. Kandydatura Brissona została odrzucona. Czy Gambetta będzie mógł sam wystąpić jako kandydat, zależeć to będzie od okoliczności. W razie, gdyby nie mógł postawić swojej kandydatury, uznano za konieczne powołanie na prezydenta jednego z generałów, i zwrócono uwagę na byłego ministra wojny gen. Campenon.

Dziennik „Paris“ zaprzecza wieści, jakoby gen. Campenon wybranym został na kandydata do prezydentury. Dalej pisze wspomniany dziennik, iż p. Andrieux został odwołany wskutek nieprawnego noszenia wstęgi legii honorowej.

W kołach parlamentarnych pruskich krąży wieść o blizkiem rozwiązaniu parlamentu.

Do charakterystyki stosunków pomiędzy Niemcami a kurya rzymską, przyczynia się najlepiej świeże zabranie głosu przez „Nordd. Allg. Ztg“ z powodu sporu dzienników katolickich, czy układy pomiędzy Niemcami a kuryą są przerwane lub tylko zawieszone. Organ ks. Bismacka powiada: Schlösser nie jest w nadzwyczajnej misyi, ale jest stałym posłem w Rzymie, który nie ma potrzeby bezustannie negocyacye prowadzić, lecz zadaniem jego jest utrzymywać komunikacyę pomiędzy obu rządami, podtrzymywać pomiędzy niemi porozumienie i rozszerzać a układy prowadzić wtedy gdy tego zajdzie potrzeba.

Korespondencya konstantynopolska do „Daily News“ obejmuje wiele ciekawych i obszernych szczegółów z niedawno ukończonych całogodzinnych sporów między Rosyą a wschodnią Rumelią. Spory te powstały wskutek trzech żądań jeneralnego rosyjskiego konsula p. Krebla. 1) By rząd Rumelii zezwolił na wzniesienie rosyjskiego Monastern wśród wąwozu Szypki. 2) By rząd zamówił 80.000 karabinów Berdana, takich jakich używa armia rosyjska. 3) By generał-gubernator Rumelii mianował jednego z rosyjskich oficerów szefem sztabu. Aleko pasza wzbraniał się zadość uczynić tym roszczeniom, na co oświadczył p. Krebel, że Rosya ma prawo spodziewać się wdzięczności od Rumelii za krew przelaną i ofiary, jakie poniosła. Aleko pasza na to odparł, że z ręki sułtana za zgodą mocarstw otrzymał nominacyę na generał-gubernatora prowincyi. Skończyło się na wymianie żywych wyrazów. W dalszym ciągu wysłał Aleko pasza swego sekretarza Kristica do Stambułu, by zasięgnął zdania u posłów mocarstw. Pan Nelidow ambasador rosyjski przyznał, że p. Krebel powinien był zachować się grzeczniej, lecz stał uparcie przy tem, by Aleko pasza spełnił żądania postawione przez Rosyę. Gdy to się stanie, p. Krebel odwołanym zostanie. W tej chwili wynurzył sie projekt nowy, [illegible] Porta sama dała zezwolenie na budowę k[illegible]ru w wąwozie Szypki. Nelidow jednakże [illegible] powiedzieć, że Rosyi chodzi o zezwolenie Rumelii, nie zaś Porty. Bar. Calice poseł austryacki radził z razu Aleko paszy, by ustąpił we wszystkiem rosyjskim roszczeniom, wkrótce jednak zmienił zdanie, i radził Aleko paszy ustąpić tylko w kwestyi budowy Monasteru, na cel ten bowiem zebrano już w Rosyi znaczne fundusze. P. de Noailles francuski poseł, u którego wówczas przypadkowo znajdował się hr. Corti, gdy rzecz całą wysłannik Aleko-paszy p. Kristic rozwijał, dał mu również wraz ze swym włoskim kolegą tę samą wskazówkę, radząc, aby na tym punkcie ustąpił. Radzili również aby nabyto 3—4.000 karabinów Berdana, — jednak nie więcej — a nadto by który z oficerów rosyjskich został zamianowany szefem sztabu. Pełnomocnicy Anglii i Niemiec też samą udzielili mu radę. Potem zażądał p. Kristic odwołania p. Krebla. Teraz więc stanęła zgoda między Aleko paszą a Rosyą na podstawie zaproponowanej przez ambasadora francuskiego.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 27 listopada. (włas. telegr.) Okolice Ołomuńca i Pilzna zalane. Nasyp i grobla kolejowa pod Prisen podmyta.

Wiedeń 27 listopada. (telegr. własny). Seymour wraca z eskadrą do Egyptu w styczniu.

Wiedeń 27 list. Prokuratorya rządowa wniosła przeciw 11 terminatorom rękodzielniczym, którzy brali udział w ostatnich rozruchach ulicznych, zaskarżenie częścią z powodu zbrodni gwałtu publicznego dokonanego na straży policyjnej, cześcią zaś z powodu przekroczenia zbiegowiska i obrazy straży.

Wieden 27 listopada (telegram własny). Wielkie niebezpieczeństwa powodzi zagrażają także w Czechach i Morawii.

Ołomuniec 27 listopada. Okolica Ołomuńca nawiedzoną została wylewem Marchii.

Budapeszt 26 listopada. Izba deputowanych postanowiła prowadzić dalej rozprawy o petycyi heveskiej (przeciw samowolnej konfiskacie broszur antisemickich). Przemawiali po największej części mowcy skrajnej lewicy, jako też opozycyi umiarkowanej. którzy rozporządzenie rządowe tyczące konfiskaty broszur za przeciwne prawu uznali. Hodossy (umiarkowana opozycya) wnosi rezolucyę w gruncie równobrzmiącą z wotum nagany Polonyi'ego (wotum skrajnej lewicy potępiające agitacyę antisemicką, lecz zarazem i dowolnę postępowanie rządu.) Rozprawy na jutro odroczone.

Następnie na wniosek skrajnej lewicy nastąpiło posiedzenie tajne, na którem roztrząsano wczorajsze sceny burzliwe i usunięto niektóre nieporozumienia. Usposobienie Izby napowrót uspokojone.

Paryż 27 listopada. Przy wejściu do sal gry „Montecarlo“ wybuchł podłożony nabój dynamitowy i zranił jednego dozorcę; aresztowano pewnego włocha.

Paryż 27 listopada. Wiadomość z Konstantynopola zapewnia, że Fuad, który nie dawno wysłany został do Wiednia w misyi, tudzież Kaimil-pasza zostali aresztowani.

Paryż 27 listopada (telegramy własne). Nastąpiło porozumienie robotników. Delegowani angielskich „trade-unions“ (związki robotnicze) przybyli.

Dublin 27 listopada. Policya aresztowała amerykanina Ryan, który podejrzanym był o udział w napadzie rozbójniczym na policyę. Wicekról zarządził dochodzenie.

Bazylea 27 listopada. Postanowienie Rady związkowej z 14 czerwca tyczące państwowego kierownictwa prywatnego wychowania, ustanowienia inspektorów związkowych według dotychczasowego rezultatu głosowania ludowego uważanem jest za odrzucone. Udział w głosowaniu nader wielki. Miasta głosowały za przyjęciem postanowienia Rady związkowej.

Belgrad 27 listopada. Dotychczasowy poseł w Wiedniu Christic udaje się w dniach najbliższych również w charakterze posła do Londynu.

Brindisi 27 listopada. Nubar pasza odpłynął statkiem „Tanjore“ do Aleksandryi.

Konstantynopol 27 listopada. Nota cyrkularna Porty z 25 listopata do reprezentantów tureckich w sprawie sporu granicznego z Czarnogórą ponawia życzenie wysłania komisarzy przez mocarstwa; wykłada, że podług rozwiązania przyjętego przez ks. Czarnogóry miejscowość i wzgórze Matamocz przy Turcyi powinny pozostać, Czarnogóra zaś wynadgrogyoną być winna przez us[illegible] części terytoryum Sertek. Komisarze Porty [illegible] również instrukcye w tym dziale.

Assim-pasza mianowany ministrem spraw zagranicznych zamiast Saida-paszy.

Petersburg 27 listopada (telegram własny). Oberpolicmeister aresztował majora żandarmeryi Birona (przyczyny niewiadome).

Kursa telegraficzne z d. 27 Listopada 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76 25. Renta 76·95 srebrna. Renta złota 94·20. Renta złota węgierska 118·35. Losy z r. 1860 130·25 Akcye banku narodowego 828·—. Akcye kredyt. 288·80. Londyn 119·- . Napoleony 9·46½ Lombardy 136·50. Losy z roku 1864 173·—. Akcye kolei Karola Ludw. 305·25. Akcye Lwow. Czerniow. 167·75. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 158·75. Akcye Anglo-Banku 121·—. Oblig. indem. galicyjsk. 97·25. Losy prem. węgierskie 116·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 143 50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 200·—. 6% Listy zast. hipoteczne 100·50. Marki 58·40. Ruble 116·50. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 91·05.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin, z d. 25 b. m. 1882, r.95.

Banknoty austr. 170·85. Krótki Wiedeń 179·20. Krótka Warszawa 199·30. Banknoty ross. —·—. 5% Listy Zast. Pol. 61·50. 4% Listy Likwid. —·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·50. Akcye kredyt. 497·50.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 28 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 25	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 50	92 —
5% „ „ „ „ „	97 50	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	304 —	307 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	168 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	99 75
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	87 50

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 24 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 25	76 40
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 —	77 15
4% „ złota 100 złr.	94 20	94 35
5% „ pap. 100 złr.	91 30	91 45
4% „ złota węgierska 100 złr.	85 20	85 25
5% „ papierowa 100 złr.	84 25	84 40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	93 35	93 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	121 —	121 50
Boden-Credit 200 „	224 —	226 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	289 80	290 20
Kredyt. węg. 200 „	282 25	282 75
Niższo-Austr. 500 „	850 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	829 —	831 —
Unionbank 100 „	115 75	116 —
Verkehrsbank 140 „	143 50	144 —
Bankverein 100 „	110 —	110 50
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	166 50	167 25
Elżbiety 210 „	209 75	210 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2710	2715
Franc. Józefa 200 „	193 75	194 —
Morawsko-Szląska 200 „	22 —	23 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	167 50	168 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	200 50	201 —
Południo 200 „	136 25	136 50
Tramwaj 200 „	220 25	220 75
Węg.-gal. 200 „	158 50	159 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 75	159 75
Węg. zachod. 200 „	163 75	164 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 —	94 50
Alföldzkie 200 „ „	95 —	95 50
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 80	98 —
„ 1870 200 „ „	97 80	99 —
„ 1872 200 „ „	101 —	101 75
„ 1873 200 „ „	101 —	101 75
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 25	93 75
„ 1867 300 „ „	100 —	100 50
„ 1868 300 „ „	94 50	95 50
„ 1872 300 „ „	— —	95 —
Rudolfa 300 „ „	98 75	99 —
„ 1869 300 „ „	98 75	99 —
„ 1872 300 „ „	98 75	99 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 —	91 40

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
4% Cisańskie 100 „	108 70	109 —
3% Serbskie 100 fr.	— —	— —
3% Tureckie 400 „	25 —	25 25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 —	115 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 —	64 —
4% 1854 Losy 250 „	117 50	118 —
4% 1860 Losy 500 „	130 25	130 50
„ „ „ 100 „	135 75	136 50
Losy 1864 100 „	172 75	173 —
Węgierskie 100 „	116 25	116 50
M. Wiednia 100 „	123 75	124 —
Kredytowe 100 „	173 75	174 25
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	22 75	23 25
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 25	35 75
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	18 75	19 75
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	24 —	24 50
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	27 75	28 50
Windiszgrätz 20 „	39 25	39 75
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.